KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 12 CZERWCA 1931 ROKU. Nr. 155.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Koniec strajku tramwajowego w Warszawie

mimo teroru wywrotowców.

WARSZAWA, 11-6. Dzisiaj wczesnym rankiem sytuacja przedstawiała się w dalszym ciągu niejasno i niewiadomo było, czy tramwaje i autobusy, mimo nakazu komisarjatu Rządu, wyruszą na miasto.

Mieszkańcy Warszawy, nie spodziewając się normalnego ruchu, wstali o wiele wcześniej, by zdążyć na czas do biur i zajęć. Dziatwa szkolna, zamieszkała na odległych krańcach miasta, a ucząc się w szkołach, znajdujących się w śródmieściu, nie udała się do zajęć w obawie przed ekscesami, które zapowiadali komuniści.

DOPIERO O 7 ZACZĄŁ SIĘ RUCH.

Tymczasem dyrekcja tramwajów i władze bezpieczeństwa zmobilizowały wszystko, by przywrócić normalną komunikację.

O godz. 5 rano remizy tramwajowe na Muranowie, Woli, Rakowcu, Mokotowie zostały obsadzone przez silne oddziały policji celem niedopuszczenia do wichrzeń komunistycznych. W remizach tych stawiło się do pracy bardzo wielu tramwajarzy.

Najgorzej sytuacja przedstawiała się na Pradze, gdzie remiza i zajezdnie samochodowe otoczone zostały przez grupy wywrotowców, którzy nie dopuszczali do uruchomienia wagonów.

OKÓLNIK DYREKCJI.

Dziś od rana we wszystkich remizach, elektrowni tramwajowej i warsztatach wywieszony został okólnik dyrekcji tramwajów, wzywający wszystkich pracowników do natychmiastowego podjęcia pracy. Okólnik kończy się ostrzeżeniem, że ci z pracowników, którzy nie zjawią się do pracy, uważani będą za zwolnionych i na ich miejsce dyrekcja ma prawo zaangażować nowych pracowników.

POBICIE MOTORNICZEGO.

O godz. 7 min. 45 zaczęły pracować warsztaty. O godz. 8 min. 15 wyruszył pierwszy wóz tramwajowy linji 16. O godz. 9 większość wozów z remizy przy ul. Młynarskiej kursowała na mieście.

Z remizy przy ul. Puławskiej wyruszyły tylko częściowo wozy. Natomiast z remiz na Pradze nie wyruszył ani jeden wóz.

Gdy się ukazał na Pradze jeden wóz linji nr. 7 przy pl. Św. Florjana, na przystanku do wozu wdarło się kilkudziesięciu osobników w cywilnych ubraniach, którzy usunęli publiczność z tramwajów, a opierającego się motorniczego, Antoniego Lewickiego, pobili tak dotkliwie, iż złamali mu cztery żebra. Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Napad kierowany był przez posła komunistycznego Burzyńskiego.

STRZAŁY.

Gdy na odsiecz napadniętym konduktorom przybyło kilku policjantów, napastnicy dawszy salwę rewolwerową w górę rozpierzchli się na wszystkie strony. Jeden z policjantów st. post. Jan Lichowicz został ranny kamieniem w rękę. Jednocześnie na ul. Bema na wóz linji 11 również napadło kilkudziesięciu strajkujących, jednakże motorniczy przyrzekł strajkującym, że jedzie do remizy i to go tylko uratowało od pobicia.

Około godz. 9.30 tramwaje, kursujące na Pragę, zaczęły zjeżdżać do remizy. Konduktorzy i motorniczy opowiadają ze wzburzeniem o aktach teroru, stosowanych przez strajkujących.

Komisarz udał się do dyrekcji tramwajów miejskich, gdzie po porozumieniu się z dyrekcją delegował do wozów, ruszających na Pragę po trzech policjantów, pod osłoną których tramwaje ruszyły na miasto.

O godz. 10 na ul. Bema do wozu nr. 21 wtargnęło kilkunastu strajkujących, którzy siłą chcieli usunąć motorniczego. W czasie awantury napastnicy dobyli rewolwerów, zmuszając groźbą strzelania do opuszczenia wagonów przez pasażerów. W czasie zamieszania padło kilka strzałów, podczas których została zraniona kobieta.

TEROR STRAJKUJĄCYCH.

O godz. 10 na Ochocie na wóz nr. 7 napadli strajkujący, obrzucając wagony gradem kamieni. Następnie wdarli się do wagonu, niszcząc wewnętrzne urządzenie i tłukąc szyby.

Na rogu ul. Młynarskiej zebrali się tłumnie strajkujący, których co kilka minut rozpędzała policja i usilnie agitowali wyjeżdżających pracowników do powrotu. To też zdarzało się, że wóz wyruszający w drogę wracał z powrotem.

O godz. 11 tramwaje w dalszym ciągu zjeżdżały do remiz. Motorniczy tłumaczyli się tem, że w drodze wsiadają do wagonów strajkujący i grożąc nożem, lub rewolwerem, zmuszali ich do tego, by zaprzestali pracy.

Władze bezpieczeństwa przystąpiły bardzo energicznie do likwidowania agitatorów i podżegaczy strajkowych.

W godzinach rannych został aresztowany robotnik z warsztatów tramwajowych przy ul. Młynarskiej, Ostrowski, który kierował „akcją strajkową”, inspirowaną przez posła komunistycznego Burzyńskiego. Prócz Ostrowskiego aresztowano 18 innych podżegaczy.

O godz. 12 w południe komisarjat Rządu uważał strajk za złamany i znajdujący się w końcowem stadjum likwidacji. Część wagonów tramwajowych i autobusów miejskich kursowała pod osłoną policji. Inne, na żądanie motorowych i konduktorów, kursowały bez policjantów.

Zatarg Watykanu z Mussolinim

ulega stopniowemu złagodzeniu.

BERLIN, 11.6. — Z Rzymu donoszą, że treść noty rządu włoskiego do Watykanu uznana została przez papieża za niezadowalającą. Fakt ten zdaje się potwierdzić dwa przemówienia, wygłoszone przez papieża już po otrzymaniu noty.

Po przyjęciu włoskiego ambasadora przez sekretarza stanu, Pacelliego, papież jeszcze wieczorem odbył konferencję z nuncjuszem apostolskim przy rządzie włoskim. Jak słychać, nuncjusz ma ustąpić ze swego stanowiska, jak również i ambasador włoski przy Watykanie. Ustąpienie obu dyplomatów nie oznaczałoby jednak zerwania stosunków dyplomatycznych. Na ich miejsce zaawansowane mają być nowe osobistości.

Mówi się również o ustąpieniu podsekretarza stanu, Pizzardo, który kierował akcją katolicką. Według pogłosek, Pizzardo na najbliższym konsystorzu będzie mianowany kardynałem.

Równocześnie utrzymuje się sensacyjna pogłoska, że ustąpić ma również obecny sekretarz generalny partji faszystowskiej, Giuriatti.

Świadczyłoby to, że obie strony drogą zmian personalnych dążą do stworzenia warunków sprzyjających osiągnięciu porozumienia.

Walka policji z komunistami

na ulicach miast niemieckich.

BERLIN, 11.6. — Do ciężkich wykroczeń w związku z demonstracjami bezrobotnych doszło wczoraj na ulicach Manheim. Policja zmuszona była interwenjować przy pomocy pałek gumowych.

W zachodniej dzielnicy miasta demonstranci poczęli budować barykady. Komunikacja uliczna została przerwana. Ulice pozbawione są oświetlenia.

Po godz. 22 policja strzelała ostremi nabojami.

Również w Kassel wywiązały się poważne starcia między policją a komunistami, którzy strzelali z okien domów i bombardowali policjantów gradem kamieni. Jeden z wachmistrzów policyjnych został przytem zastrzelony.

Rozruchy komunistyczne powtórzyły się w Gelsenkirchen, gdzie komuniści demonstrowali przeciwko rządowi, wznosząc okrzyki: „Precz z Breuningiem!”

Tajemniczy trup

w jeziorze na Czerniakowie.

WARSZAWA, 11-6. Robotnicy ze wsi i folwarku Czerniaków, przechodząc nad brzegiem jeziora pomiędzy portem Dąbrowskiego a Siekierkami, ujrzeli pływające w wodzie zwłoki ludzkie.

O strasznem odkryciu zawiadomiono natychmiast komisarjat policji, którego funkcjonarjusze przy pomocy okolicznych mieszkańców wyłowili z jeziora trupa mężczyzny. Denat, w stanie całkowitego rozkładu, był ubrany, brakowało zaś tylko nakrycia głowy i obuwia.

Na szyi tajemniczego mężczyzny zaciśnięta była pętla z przewodnika elektrycznego, co niezbicie wskazuje na to, że mężczyzna ów został zamordowany.

Jak opowiadają okoliczni mieszkańcy, mniej-więcej przed miesiącem w nocy przejeżdżało obok jeziora auto ze zgaszonemi światłami. Samochód zatrzymał się podobno na ul. Wolickiej i wówczas wysiadło 3 nieznanych ludzi, którzy podążyli w stronę jeziora. Po upływie godziny, do automobilu, który szybko odjechał w stronę miasta, wsiadło już tylko 2 mężczyzn.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców potwornego mordu i ustalenia tożsamości zmarłego, co jednak natrafia na duże trudności wobec zniekształcenia twarzy.

Podłożem zbrodni są prawdopodobnie porachunki osobiste, lub zemsta na tle politycznem. Najbliższe dni przyniosą rozwiązanie tej zagadki

Litwini szykanują

POLSKICH WYBORCÓW.

WILNO, 11-6. Dzienniki tutejsze donoszą, iż w Kiejdanach, gdzie lwią część mieszkańców stanowią Polacy, Litwini postanowili nie dopuścić ludności polskiej do głosowania na listy polskie w czasie wyborów do samorządów.

Do komisji wyborczej zgłoszono 9 list, wśród nich znajdowała się lista polska. Z 12 kandydatów, wystawionych przez Polaków komisja skreśliła 7-miu z powodu nieznajomości języka litewskiego w piśmie.

Postępowanie komisji nie znajduje uzasadnienia w ustawie wyborczej, ponieważ par. 19 tej ustawy przewiduje jedynie obowiązek znajomości języka litewskiego przez członków rady, nie wskazując ani stopnia, ani sprawdzenia tej umiejętności.

Sporządzono powtórnie listę polską i przedstawiono ją komisji do zatwierdzenia.

Lecz tym razem komisja odmówiła zatwierdzenia ze względów formalnych

Nie będzie ograniczeń

PRZY WYJEŹDZIE ZAGRANICĘ

WARSZAWA, 11-6. (Tel. wł.) Agencja „Iskra” zaprzecza wiadomościom, podanym przez prasę o zamierzonem wprowadzeniu ograniczeń przy wywozie waluty obcej oraz ograniczeń przy wyjeździe zagranicę.

Ile zostawiliśmy pieniędzy

ZAGRANICĄ?

WARSZAWA, 11-6. (Tel. wł.) Według obliczeń głównego urzędu statystycznego wydano w r. 1930 ogółem 105.4[illegible] paszportów zagranicznych. Szacując przeciętnie wydatki według norm głównego urzędu statystycznego, ogólna suma wydatków obywateli polskich zagranicą wynosiła przeszło 205 mili. zł.

PRZEGLĄD PRASY.

W czyjem imieniu?

W związku z programowem przemówieniem, wygłoszonem ostatnio przez wiceministra p. Starzyńskiego z klubu B. B., zastanawiano się w prasie nad pytaniem, w czyjem imieniu zapowiadał on redukcję aparatu administracyjnego, zmniejszenie obciążeń z tytułu emerytur, wysłużonych w państwach zaborczych i t. p. Pytanie to powstało z tego powodu, że odczyt zapowiedziany był na długo przed powołaniem p. Starzyńskiego na stanowisko wiceministra skarbu, a wygłoszony w dniu podpisania tej nominacji. Na pytanie powyższe odpowiada autorytatywnie sanacyjny „Kurjer Wileński":

Podczas gdy zagadnienie ustrojowe znalazło autorytatywnego rzecznika w osobie prezesa Sławka — zadanie sformułowania poglądu Bloku na całokształt położenia gospodarczego spadło na kompetentne barki posła Stefana Starzyńskiego. Przypadek, iż w momencie wygłaszania referatu posiadał on już w kieszeni nominację na podsekretarza stanu w Ministerstwie skarbu, nie zmienia faktu, iż reprezentował on poglądy Bezpartyjnego Bloku.

Akceptując w zupełności poglądy p. wiceministra Starzyńskiego, „Kurjer Wileński" podnosi, że, zdaniem klubu B. B., winny one stać się terenem wytężonej akcji społecznej, gdyż „rozwój gospodarczy nigdy nie był", nie może być dziełem rządów. Właściwą pracę musi dać społeczeństwo. Nie wiadomo tylko, czy społeczeństwo, a nawet klub B. B., jako całość zaakceptuje w pełnej rozciągłości program, rozwinięty przez p. wiceministra Starzyńskiego.

Ostrzeżenie sfer gospodarczych.

Główny organ sfer gospodarczych, „Przegląd Gospodarczy", powitał zmianę Rządu charakterystycznem ostrzeżeniem. Naczelny publicysta tego organu, p. E. R., w artykule wstępnym, w związku ze zmianą Rządu, zajmuje się głównie zagadnieniem równowagi budżetu państwowego, którą uważa za najbardziej aktualne zagadnienie:

Trzeba się mianowicie z tem liczyć, że najbliższe miesiące mogą nam przynieść okres silnego napięcia położenia walutowego z przyczyn całkiem od nas niezależnych.

Te przyczyny przewiduje „Przegląd Gospodarczy" w skutkach wystąpienia przez Niemcy z żądaniem rewizji planu Younga, co spowoduje masowe wycofanie kredytów zagranicznych z Niemiec, z łatwemi do przewidzenia następstwami dla waluty niemieckiej, przesilenie finansowe zaś na rynku niemieckim może się odbić i na naszym rynku. Dlatego organ sfer gospodarczych wysuwa zagadnienie równowagi budżetu państwowego i ostrzega:

Stad elementarnym naszym obowiązkiem jest zawczasu poczynić wszelkie zarządzenia, aby stabilizację złotego zabezpieczyć na każdą ewentualność. I dlatego też troska o równowagę budżetu jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek imperatywnym nakazem dla polskiej polityki państwowej, a jakakolwiek próba odstąpienia od tej linji, groziłaby musiała wręcz nieobliczalnemi konsekwencjami"

„Mrok".

W związku z tragicznemi skutkami napadu na Adolfa Nowaczyńskiego „Kurjer Warszawski" drukuje pod powyższym tytułem następujące uwagi F. A. Ossendowskiego, znanego pisarza i podróżnika:

Przed dwoma laty niewykryci sprawcy napadli słynnego pisarza polskiego Adolfa Nowaczyńskiego, wywieźli go za miasto i znęcali się nad bezbronnym.

Wynik — Nowaczyński stracił wzrok w lewem oku.

Przed kilku dniami trzech politycznych przeciwników Nowaczyńskiego uczyniło nań nowy napad.

To samo oko zostało ponownie uszkodzone.

Dziś Nowaczyńskiemu wyjęto lewe oko, aby ochronić pisarza od zagrażającej mu całkowitej ślepoty...

W Polsce, w „tej, co nie zginęła", w Polsce, która zdobyła się na cud zmartwychwstania, polskiemu pisarzowi wyjęto oko, zmiażdżone ręką polską...

Co czuje dziś serce Nowaczyńskiego?

Co czują nasze serca?...

Prawda o piatiletce sowieckiej

Opinja prof. Marczenko.

Ostatniemi czasy coraz częściej dają się słyszeć głosy w prasie światowej o piatiletce sowieckiej. Opinje są podzielone. Jedni uważają piatiletkę za groźne niebezpieczeństwo, inni ją bagatelizują.

Prawda, że sowiecki dumping wprowadza duże zamieszanie w dzisiejsze stosunki gospodarcze. Nic też dziwnego, że przy rozwijającym się kryzysie gospodarczym, przy rosnącem wciąż bezrobociu w krajach przemysłowych, daje się zauważyć pewna nadwrażliwość na zjawiska, które po bliższem zbadaniu przestajemy przeceniać.

Największe niebezpieczeństwo polega na tem, że w Rosji jest tania praca przymusowa. Rosja wypuściła na rynek światowy zapałki o 40—52 proc. tańsze od szwedzkich, w r. 1930 zjawił się węgiel rosyjski tańszy o 25 proc. od angielskiego, zboże o 70 proc. tańsze od francuskiego. Polska sprzedawała w Wiedniu krochmal po 32 szyl. za 100 kg. a Sowiety — po 20 szyl., najtaniej jednak sprzedają Sowiety surowice drzewny. W ten sposób Rosja rzuciła olbrzymią ilość towarów na rynki światowe po cenie bezkonkurencyjnej.

Jeden z uczestników ostatniej wycieczki przemysłowców polskich do Rosji, który zwiedził Moskwę, Kamieńskoje, Dnieprostrój, Jekaterynosław, Rostów i Charków, na podstawie swych pięciotygodniowych badań i obserwacyj stwierdził, że rozbudowa hut żelaznych, fabryk, maszyn parowych, traktorów, samochodów (przy pomocy Forda i elektrowni centralnych, jest prowadzona bardzo intesywnie i według ostatnich wymagań techniki. Gospodarka ta jest jednak marnotrawną. U sfer kierowniczych widać dużo entuzjazmu i wiary w maszynę i plan. Uszkodzenia precyzyjnych maszyn zdarzają się często. To też powstają wciąż nowe szkoły techniczne pod kierownictwem inżynierów zagranicznych, w których szkolą się fachowcy.

W fabrykach rządzą „jaczejki komunistyczne" i robotnik nie może się przenosić z jednej fabryki do drugiej bez pozwolenia jaczejki. Bezrobotnych w Rosji niema. Kto jest bez pracy, ten musi wędrować do Archangielska — tam go zatrudnią.

Jedno można przewidzieć, że w całości plan piatiletki nie da się przeprowadzić. Chęci jest dużo, ale i przeszkód też wiele. Przemysł rosyjski będzie długo jeszcze stał znacznie niżej od przemysłu europejskiego i amerykańskiego.

Trudniej, niż w przemyśle idzie realizacja piatiletki w rolnictwie.

Typy gospodarstw rolnych na olbrzymim obszarze Rosji są rozmaite. Przeważają kolektywy, przy których pola siewne są warsztatem wspólnym, a inwentarz i ogrody są własnością prywatną. Owoce wspólnej pracy dzieli się proporcjonalnie do liczby dni pracy.

Znawca stosunków sowieckich p. Marczenko, członek królewskiego towarzystwa geograficznego w Belgji, w tygodniku paryskim „L'economiste europeen" bagatelizuje znaczenie piatiletki. Opinję swą Marczenko opiera na obfitym materjale, zebranym ze źródeł sowieckich. Dla przykładu podaje dane, dotyczące plantacji bawełny. Wysyłki sowieckie, pisze Marczenko, to często syzyfowa praca. Brak zmysłu organizacyjnego, nieuctwo i powszechna nędza, to są te wielkie przeszkody, o które rozbijają się wielkie plany.

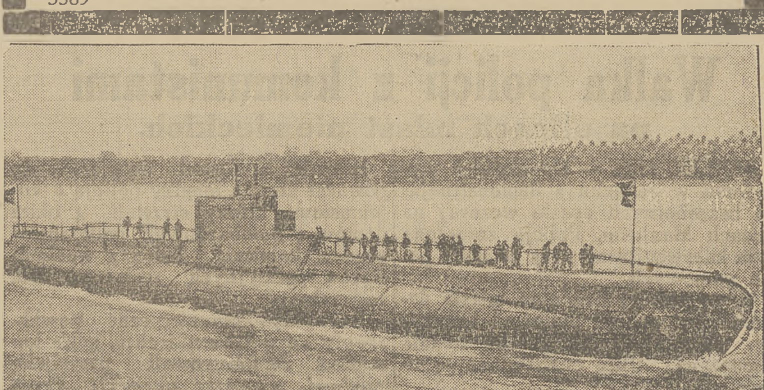
Plan pięcioletni przewiduje rozwój plantacyj bawełny w szybkiem tempie. Od 245.000 ton w r. 1929 do 787.000 ton w r. 1934, czyli na przestrzeni pięciu lat produkcja surowca ma się potroić. Plan ten jest, można to powiedzieć z absolutną pewnością, nieziszczalny dla następujących powodów:

a) kołhozy są niezorganizowane pod względem agronomicznym, a bez organizacji nie mogą marzyć o uzyskaniu planowanych wyników, b) wielki brak chleba w strefach, przeznaczonych do forsownej uprawy bawełny, c) technika rolnicza i nawadniania jest w stanie prymitywnym — zbiór wskutek tego stanowi tylko 40 proc. tego, co było uzyskiwane przed wojną.

Wszystkie nowe projekty, jak obsianie nowych obszarów na Kaukazie, Ukrainie i Krymie, należy zaliczyć do dziedziny fantazji. W Azji centralnej zebrano z hektara 8 centnarów w 1930 r., a przed wojną — 14 centnarów. Ten spadek zbioru jest stały i tłumaczy się brakiem techników-specjalistów.

Zastosowano kosztowne traktory, z którymi nie umieją się obchodzić i którym brak jest części zamiennych (sprowadzono 20.000 sztuk traktorów). Obsiano tylko 15 proc. tego, co projektowano w planie piatiletki. Nawozy sztuczne kosztowały drogo, a były zostosowane nieumiejętnie, to też rezultaty były ujemne. Nie zorganizowano żadnej walki z chorobami rolniczemi.

Nietylko w tej dziedzinie, ale niemal w każdej innej plan pięcioletni kruszy się i rozpada, to też dziwić się należy, powiada Marczenko, że są tacy, którzy uważają piatiletkę za groźne zjawisko dla Europy.



ANGIELSKA ŁÓDŹ PODWODNA „POSEJDON".

Angielska łódź podwodna „Posejdon" zatonęła po zderzeniu się ze statkiem handlowym w pobliżu Weihaiwei ((Chiny). Na miejsce wypadku przybyły krążowniki „Berwick", „Cumberland" i statek samolotowy „Hermes". Dotychczas zdołano uratować 5 oficerów i 26 marynarzy; 18 marynarzy znajduje się jeszcze w łodzi.

Łódź podwodna „Posejdon" wybudowana została w roku 1929. Miała ona 85 metrów długości i uzbrojona była w jedno działo 10 cm. i 8 rur torpedowych.

WEI-DAI-WEI, 11.6. — Podwodna łódź angielska „Medway" nawiązała kontakt z marynarzami, znajdującemi się w zatopionej łodzi podmorskiej „Posejdon". Podobno istnieje nadzieja uratowania ich. Natomiast niemożliwą rzeczą wydaje się uratowanie pozostałej części załogi, znajdującej się w innej części zatopionej łodzi. Z tego powodu, że wynurzyła się nagle. Łódź „Posejdon" zatonęła podobno z tego powodu, że wynurzyła się nagle z morza zbyt blisko okrętu japońskiego „Yuta", który nie zdążył zmienić kierunku i przebił bok łodzi podwodnej. Władze japońskie wyrażają nadzieję, że w ciągu 24 godzin uda się wydobyć zatopioną łódź z wody. Wśród załogi „Posejdona", uwięzionej na dnie morza, jest także 2-ch Chińczyków. Ogółem w kadłubie „Posejdona" znajduje się w tej chwili 18 ludzi. Łódź „Posejdon" była jedną z 4-ch nowych łodzi, zbudowanych w zeszłym roku. Łódź była wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne.

Nieszczęśliwy wypadek REDAKTORA „CZASU".

WARSZAWA, 11-6. (Tel. wł.) Z Krakowa donoszą o ciężkim wypadku, jakiemu uległ naczelny redaktor „Czasu" dr. Antoni Beaupre. Dr. Beaupre, jako wiceprezes Związku syndykatów, wyjechał do Berna, aby wziąć udział w obradach egzekutywy międzynarodowej organizacji dziennikarskiej.

Po zakończeniu obrad dr. Beaupre podczas pobytu w Montreux przejechany został przez samochód. Nieprzytomnego przewieziono do miejscowej kliniki, gdzie pod opieką lekarzy przeleżał 24 godziny. Po stwierdzeniu, że nie nastąpią żadne komplikacje dr Beaupre przewieziony został do Krakowa, gdzie przebywa pod opieką lekarzy.

POWAŻNA SPRAWA

I NIEPOWAŻNE DO NIEJ PRZYSTĘPOWANIE.

Pisma obozu rządowego wtórować poczynają głośno zamysłom skarbowym p. wiceministra Starzyńskiego, bo rzecz zabawna, o nim tylko i o jego zamiarach codziennie się mówi, a o ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego wogóle nikt się nie troszczy i nikt o nim, ani o jego istnieniu nie wspomina, jakby go nie było.

W dużą trąbę zadęto w sprawie zmniejszenia liczby urzędników (Expr. Por. nr. 159).

— Od lat dziesięciu, ba, od samej prawie chwili wskrzeszenia Państwa, jedno rozlega się wołanie, jedna **rozpaczliwa skarga:** skarga na ciężary nadmiernego biurokratyzmu. Rzecz dzika i paradoksalna, a jednak prawdziwa. Rzeczpospolita nasza, nim na dobre straciła jarzmo zaborców, nim zdążyła odeprzeć najazd wroga i wykreślić swoje granice, już w powijakach skrępowana została **mackami straszliwego polipa.** Polipa, któremu na imię: **przerost urzędów,** inflacja przepisów, furja formalistyki, kołowrót instancyj, rozproszkowanie odpowiedzialności, ucieczka od decyzji, marnotrawstwo wysiłku, elephantiasis aparatu wykonawczego.

Możnaby to wszystko powiedzieć znacznie spokojniej i bardziej rzeczowo. Tak, jak tutaj to podano, brzmią te hasła jeszcze bardziej demagogicznie, niż na wiecach chłopskich. Jak na półurzędową propagandę jest to cokolwiek rażące.

Kogo jednak zadziwiła ta jaskrawość, ten jeszcze bardziej się zdziwi dalszemi wywodami, pełnemi... pokłonów:

— Wiceminister Starzyński, występując do walki z polipem biurokracji, dziedziczy inicjatywę oraz intencje **naszych najświatlejszych ministrów i najrozumniejszych prawodawców.** Czemuż jednak intencje te dotychczas załamywały się w wykonaniu? Wszak o redukcji urzędów i urzędników mówi się w Polsce bezustanku. Redukcję stosował już Paderewski, przeprowadzał **Witos,** specjalną komisję do jej realizacji formował **Moskalewski,** popierał ją **Grabski,** uznawał jej konieczność **Skrzyński i Bartel.**

Proszę, proszę! Najświatlejsi i najrozumniejsi. Chociaż tak bardzo przed majowi. Jak to w potrzebie zmieniają się zdania i... przymiotniki.

Ale następuje wyjaśnienie, dlaczego dotychczas hasło pozostało hasłem:

— Hasło usprawnienia zarządu państwowego nigdy dotychczas nie było stawione **szczerze.** Zawsze sprowadzano je do zagadnienia mechanicznej redukcji personelu urzędniczego, ta zaś redukcja stawała się narzędziem lub igraszką w ręku interesów **partyjnych.** Rząd, obejmujący władzę z ramienia partji lub nowej kombinacji partyjnej, wywieszał hasło redukcji, aby pod jego osłoną pozbyć się pewnej liczby **niedogodnych** urzędników i na ich miejsce wprowadzić własnych mężów zaufania. Że przytem rzekoma redukcja dawała w wyniku przeważnie **zwiększoną liczbę** nowych pracowników i że po każdej miotle rugów następował przyrost zaludnienia w urzędach, to już stanowi jedną z owych naszych tajemnic stanu, o których wszyscy szepcą sobie do ucha, ale nikt nie mówił głośno.

Tutaj już bardzo przebrano miarę. Jakież to rządy, jeśli nie pomajowe, stosowały w Polsce t. zw. rugi urzędników niedogodnych, aby w ich miejsce osadzić własnych? Czy kiedykolwiek przedtem zjawisko to było znane w takich rozmiarach? Czy była droga taka wędrówka ludzi w urzędach? Czy w każdym dziale służby państwowej, cywilnej i wojskowej, nie są znane nazwiska dziesiątek i setek najwybitniejszych pracowników, których usunięto dlatego, że nie należeli do t. zw. swoich?

Wszakże stworzono całe zastępy młodych emerytów, co na skarbie odbiło się w ten sposób, że wydatki budżetu na emerytury z 60 miljonów zł. w r. 1925 przed przewrotem majowym podniosły się do 160 miljonów zł. w r. 1930, co jest zjawiskiem niebywałem i bezprzykładnem.

A czyż, posyłając ludzi na emeryturę, zmniejszono liczbę urzędników? Wcale nie. Poprostu tylko zamiast pracowników, przeważnie wykształconych zawodowo, wsadzono w urzędy swoich ludzi, czasem także przygotowanych zawodowo, ale b. często zupełnie nie mających nic wspólnego z danym działem pracy, lub robiących nagle t. zw. bajeczne karjery. Wynik jest taki, że, gdy od r. 1925 do r. 1930 liczba urzędników powiększyła się o 10 tys. 100 osób, liczba pracowników niższych o 27 tys. 200 osób, razem o 37 tys. 300 osób. Kto zdoła zakryć tę prawdę pomajową?

Sprawa zmniejszenia ciężarów zarządu państwowego i większej jego sprawności jest rzeczywiście bardzo doniosła. Ale trzeba do niej przystępować bez demagogji i bez nieprawdy. Inaczej doczeka się kraj z tego tylko nowych rugów t. zw. niedogodnych urzędników i nowego powiększenia liczby t. zw. swoich, przy których o polepszeniu pracy ani mowy nie będzie, bo przyjdą gorzej przygotowani zamiast lepiej przygotowanych, jak to się działo w ciągu lat pięciu.

Kto chce naprawdę przyczynić się do dobrego załatwienia tej doniosłej sprawy, z którą wogóle nie można się uporać w krótkiej drodze, będzie unikać wszelkiej nieprawdy i demagogji, a wymagał rzeczowości. W grze są bardzo poważne sprawy państwowe i los wielu ludzi. Więc i sposób załatwiania i rozprawa w tym przedmiocie muszą być bardzo sumienne i rozważne. **ST. STROŃSKI.**

W sobotę dnia 13 czerwca r.b. jako w pierwszą bolesną dla nas rocznicę śmierci

ś. p. ALEKSANDRA LESZCZYŃSKIEGO

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Nowym Sielcu o godzinie 8 rano o czem zawiadamia Życzliwych i Przyjaciół

5582 **RODZINA.**

Paderewski przyjedzie do Warszawy

i zamieszka na Zamku.

Onegdaj powrócił z Paryża prezydent Poznania Ratajski, który bawił w Paryżu w związku z uroczystościami odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu. Podczas swej bytności w Paryżu prezydent Ratajski zapoznał p. Paderewskiego szczegółowo z planem miasta Poznania co do miejsca, na którem ma stanąć pomnik Wilsona. Fundator pomnika p. Paderewski wyraził swe uznanie, uważając miejsce wybrane za bardzo dobre.

W końcu czerwca przyjedzie p. Paderewski do Warszawy i zamieszka na Zamku jako gość p. Prezydenta Rzplitej.

Do Poznania przyjeżdża p. Paderewski w dniu 2 lipca pod wieczór.

Podczas swej bytności w Paryżu p. prezydent Ratajski zaprosił telefonicznie **wdowę po prezydencie Stanów Zjednoczonych p. Wilson,** która przysłała odpowiedź, że zamierza przybyć do Poznania **w dniu 4 lipca** b.r. nadszedł również do prezydenta miasta Poznania telegram od p. ambasadora Filipowicza w Waszyngtonie, w którym p. ambasador zapowiada przybycie swoje do Poznania ze swymi gośćmi, wybitnymi Amerykanami.

Uroczystość odsłonięcia pomnika połączona będzie z obchodem narodowego święta amerykańskiego, które przypada na dzień 4 lipca. Przy tej okazji przybędzie do Poznania także ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie p. Willys z wszystkimi członkami ambasady i urzędnikami.

Na tle zapowiedzianego przyjazdu p. Paderewskiego do kraju w ostatnich tygodniach szczególnie w Warszawie snuje się wiele domysłów i kombinacyj politycznych. P. Paderewski opuścił Polskę w grudniu 1919 r., gdy podał się do dymisji jako prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych. Wyjechał z Polski rozgoryczony i zniechęcony. Od tego czasu p. Paderewski tylko raz był w Polsce i to przed 7 laty. Bawił wtedy w Katowicach, entuzjastycznie witany przez ludność śląską i był tu gościem p. Korfantego. Sanacja przez cały czas aż do ostatnich czasów atakowała go w swych organach w właściwy jej nieprzyzwoity sposób, nie oszczędzając przytem nawet p. Paderewskiej.

W ostatnich tygodniach ku ogólnemu zdziwieniu sanacja nagle zmieniła front i przez swe urzędowe i półurzędowe organy zaczęła zamieszczać życzliwe wzmianki o p. Paderewskim. Już od tygodni mówiono o tem wiele, że Prezydent Rzeczypospolitej chce zaprosić p. Paderewskiego do Warszawy ofiarując mu mieszkanie na Zamku. Pogłoski się sprawdziły.

NIEMCY W OBRAZIE

Z WROCŁAWIA.

Ogólniejsze uwagi o dzisiejszych Niemczech, w związku z manifestacjami Stahlhelmu z Wrocławia, ogłasza znakomity pisarz polityczny p. Jacques Bainville (Action Francaise nr. 153):

„— To zdarzenie, iż przeszło 100 tysięcy członków Stahlhelmu defilowało we Wrocławiu przed byłym Kronprincem i b. Królem saskim, jest czemś, co wywołać musi następujące uwagi:

1. A więc w Niemczech jest conajmniej sto tysięcy młodych ludzi, skłonnych do odbywania dobrowolnej służby wojskowej. Są też hojni ofiarodawcy funduszów na koszty nietylko takich manifestacji, ale także na nieskończenie większe stałe wydatki tej armji uzupełniającej, tak znaczne, że chyba tylko pomoc państwa może im podołać. A nam się mówi o zniesieniu rezerw wykształconych we Francji.

2. Stahlhelm cieszy się conajmniej tolerancją ze strony rządu niemieckiego, a powszechnie wiadomo, że marszałek i prezydent Hindenburg jest jego protektorem.

3. Manifestacja we Wrocławiu, skierowana przeciw traktatom i granicom, a urządzona o dwa kroki od granicy polskiej, odbyła się z zezwoleniem rządu niemieckiego. Albo też, jeśli odbyła się ona bez pozwolenia, Stahlhelm jest potężniejszy niż rząd.

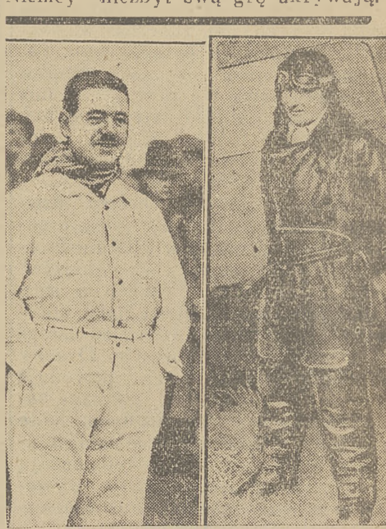
4. Obecność Kronprinca nie wydała się tam nikomu czemś nadzwyczajnem. Czy jest w świecie inna republika, w którejby przedstawiciele strąconych dynastyj odbywali przeglądy? W Niemczech sprawa taka nie staje się nawet przedmiotem interpelacji, co zresztą byłoby wogóle trudno zrobić, wobec tego, że Reichstag jest odroczony aż do października i że Niemcy nie znajdują się już w systemie parlamentarnym rządzenia.

5. W tej właśnie chwili odbywa się kongres socjaldemokracji niemieckiej w Lipsku. Bardzo się on różni od kongresu socjalistów francuskich w Tours. Czyż partja socjaldemokratyczna, jedyna w Niemczech, którą można nazwać jako tako republikańską, zajmuje się manifestacją we Wrocławiu i obroną republiki? Nie, a natomiast przewodniczący p. Wells mówił o rewizji i o zniesieniu planu Younga płacenia odszkodowań. Jest zatem w każdym razie jeden punkt wspólny, gdzie wszyscy Niemcy są zgodni, mianowicie jaknajszybsze dojście do tego, by nie płacić odszkodowań. Prawdopodobnie są również w zgodzie co do tego, by nie przyjąć granic z r. 1919.

6. Odzywają się głosy, uspakajające nabywców obligacji planu Younga które zapewniają, że Niemcy nie chcą i nie mogą naruszyć płatności t. zw. bezwarunkowej części rat rocznych. A tymczasem już się pokazało coś przeciwnego. Niemcy, otrzymawszy jedną trzecią kwoty, uzyskanej z pożyczki planu Younga, dały rękojmie tylko za obsłużenie pozostałych dwu trzecich pożyczki, czyli całkowita spłata t. zw. najlepszego papieru w świecie jest conajmniej wątpliwa. Co najlepsze zaś, to ta okoliczność, że Niemcy mogą podawać w wątpliwość, iż podpisały zobowiązania formalne i specjalne właśnie dla tej części pożyczki planu Younga, którą same dostały, t.j. 100 miljonów dolarów, z której już niema ani grosza, a która posłużyła może także na zasilenie Stahlhelmu.

Takich uwag możnaby namnożyć więcej, ale narazie może i te wystarczą."

W tem oświetleniu zdarzenia z Wrocławia dostają się na właściwe tło wielkiej gry niemieckiej. Tam, we Wrocławiu, nietylko głosi się w sposób najbezczelniejszy hasło odebrania Polsce jej ziem, ale pokazuje się, że ma się na to dostateczne siły zbrojne, a zarazem przyzwyczaja się umysły do powrotu Hohenzollernów, czyli ogólnej zaborczości Niemiec. A w Chequers, w kilka dni później, podejmuje się zabiegi o ulgi gospodarczo - pieniężne dla Niemiec, aby na tamte przedsięwzięcia było więcej pieniędzy. Trzeba stwierdzić, że Niemcy niezbyt swą grę ukrywają.



REKORD LOTNICZY.
Dwaj francuscy lotnicy Doret (na lewo) i Le Brix osiągnęli światowy rekord lotu długości 8960 kilometrów.

NOWY PROJEKT PODZIAŁU PAŃSTWA

NA WOJEWÓDZTWA.

Komisja dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie Rady ministrów przyjęła na swem ostatniem posiedzeniu projekt nowego podziału administracyjnego państwa.

Projekt ten w najbliższych dniach przedłożony zostanie rządowi.

Ruch teatralny

W UBIEGŁYM SEZONIE WARSZAWSKIM.

W sześciu teatrach warszawskich dano w ciągu ubiegłego sezonu (licząc od lipca 1930 r.) 45 premjer.

Z liczby tej przypada 23 na sztuki polskie, 22 na obce.

Wśród polskich było 12 wznowień, 11 sztuk granych po raz pierwszy. Wśród tych 2 debiuty autorskie: Marjusz Maszyński („Koniec i początek") i Jerzy Braun („Europa").

Z obcych sztuk było 8 angielskich 6 francuskich, 4 węgierskie, 2 amerykańskie, 1 włoska, 1 czeska. Ta supremacja teatru anglo - amerykańskiego daje się zauważyć już od kilku lat.

Największem powodzeniem cieszyła się amerykańska „Ulica", grana w teatrze „Ateneum" przeszło 100 razy.

Z premjer przypada na teatr Narodowy po 10, teatr Mały 8, Letni 7, Nowy i Ateneum po 5 sztuk.

Repertuar przeważał nowoczesny. Z klasycznych sztuk polskich grano 5: 1 Słowacki, 2 Fredro, 2 Wyspiański. Z retrospektywnych 2: 1 Bałucki, 1 Abrahamowicz i Ruszkowski.

Z cudzoziemskich sztuk grano wyłącznie repertuar współczesny.



QUILLEMO ORTIZ RUBIO

syn prezydenta meksykańskiego, wracając do domu został zastrzelony omyłkowo przez sędziego.

HIGJENA.

Higjena w mieście

I NA LETNISKU.

Ciepłe i miłe lato, nadające się najbardziej na idealny pobyt wiejski dla dziatwy, nie jest jednak wolne od niebezpieczeństw, czyhających na zdrowie naszych pociech, zwłaszcza tych najmłodszych. Stwierdzono, że śmiertelność wśród dzieci podczas okresu letniego jest znacznie większa niż w pozostałych porach roku. Panujące na jesieni i w zimie: błonica (dyfteryt), zapalenie płuc i t. d. nie zbierają tak obfitego żniwa śmierci, jak biegunka letnia, nosząca łacińską nazwę medyczną **„cholera infantum"**.

Główna przyczyna cholery dziecięcej polega na traceniu przez organizm dziecka wskutek upału odporności swojej na rozmaite chorobotwórcze czynniki. Pozatem w lecie kanał pokarmowy nawet ludzi dorosłych, a tembardziej dzieci, odznacza się szczególną wrażliwością. Drobny względnie błąd w djecie powoduje często podczas upałów **poważne zaburzenia funkcyj trawiennych**. Nadewszystko jednak podczas letnich upałów niezwykle szybko rozmnażają się niezliczone drobnoustroje, wywołujące szybki rozkład niedostatecznie zabezpieczonych od psucia się pokarmów. Najłatwiej rozkładowi temu ulega **mleko**, które często kwaśnieje w ciągu kilku godzin, działając wówczas na organizm dziecka **zupełnie jak trucizna**.

Otóż pierwszym, kardynalnym sposobem zapobieżenia takiemu niebezpieczeństwu jest nietylko **przegotowywanie mleka** natychmiast po przyniesieniu go (możliwie bezpośrednio po udoju), ale gotowanie go na wolnym ogniu przez pięć minut od chwili zawrzenia, aby zabić w niem wszystkie bakterje. Najlepsze jednak i najpewniejsze jest tak zwane pasteuryzowanie mleka (zamiast sterylizowania, które pozbawia mleko właściwego jego smaku), to jest dwukrotne ogrzewanie go do 60 stopni C. w kąpieli wodnej. Pasteuryzowanie uskutecznia się w ten sposób, że do garnka z gotującą się wodą wstawia się naczynie z mlekiem, a po podniesieniu się temperatury mleka do 60 stopni (co wskazuje specjalnie przytwierdzony termometr), utrzymuje się mleko w tej ciepłocie przez 15 minut, poczem wyjmuje się je i w tem samem wciąż naczyniu stawia w chłodne miejsce na godzinę. Po godzinie powtarza się ten system gotowania w gorącej kąpieli jeszcze raz. Niewątpliwie jest to zabieg dość kłopotliwy, ale za to bezwzględnie zabezpiecza jakość podawanego dzieciom mleka, chroniąc je od śmiertelnej nieraz w swoim wyniku choroby.

Starsze dzieci chronić należy podczas letnich miesięcy od spożywania niedojrzałych owoców, a także od picia zbyt zimnej wody, zwłaszcza kiedy są zgrzane, a nadewszystko od picia wody niewypróbowanej pod względem sanitarnym. Najbezpieczniej jest przegotowywać z rana większą ilość wody do picia i, po ostudzeniu, nalać ją do karafki, z której dzieci, jak również i dorośli, mogą nalewać sobie szklaneczkę w razie pragnienia. Dobrze jest też zakwaszać wodę sokiem cytryny i słodzić ją cukrem, bowiem w tej postaci woda, nawet nieprzegotowana, jest zupełnie zdatna do picia.

Utrzymywanie w czystości wszelkich produktów i naczyń do ich przechowywania, zabezpieczanie potraw, pieczywa, masła i napojów do zetknięcia z kurzem i z muchami, pilnowania, aby dzieci myły starannie ręce przed każdym posiłkiem i płukały usta po jedzeniu, chociażby tylko wodą przegotowaną, nie jadały owoców nieobranych lub nieopłukanych, jak truskawki i poziomki, także wiśnie, czy niewytartych, jak jabłka i gruszki oraz śliwki, aby nie kąpały się z pełnym żołądkiem, ani w stanie silnego zgrzania i spocenia, a uniknie się dla nich wielu niebezpieczeństw, związanych z tak miłym skądinąd i zbawiennym dla zdrowia pobytem letnim na wsi.

Dr. S. C.

Zaniepokojenie obywateli Będzina

komisaryczną gospodarką.

Jak już w swoim czasie nadmienialiśmy, niektóre instytucje i organizacje w Będzinie wystąpiły do władz nadzorczych z protestem przeciwko rządom komisarycznym w Będzinie i gospodarce p. Rzeczkowskiego.

Obecnie, z racji wprowadzenia przez p. komisarza podatku inwestycyjnego, a więc drugiego już uciążliwego podatku w okresie krótkiej gospodarki komisarycznej w Będzinie, wśród ludności powstało duże poruszenie i w związku z tem wszystkie miejscowe zrzeszenia i organizacje gospodarcze postanowiły podjąć u władz energiczne kroki w kierunku usunięcia niezdrowych stosunków. W **trosce o los samorządu i ludności zostanie podjęta zbiorowa akcja**, łącznie z organizacjami robotniczemi i prócz memorjałów, rozesłanych do odpowiednich władz, wyjedzie delegacja do Warszawy, aby interwenjować u władz centralnych w sprawie zlikwidowania obecnego stanu rzeczy i **niepowierzenia samorządu osobom, nie mającym żadnego pojęcia o tak skomplikowanych i odpowiedzialnych sprawach.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Piątek	**Dziś** Serca Jezus. **Jutro** Antoniego W. Wschód słońca 3 m. 16. Zachód „ 19 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Moje słoneczko". Kino „Palace" — „Uwiedziona", — „Senior Amerykano".

× ŚWIADECTWA DOJRZAŁOŚCI. W gimn. państw. im. St. Staszica w Sosnowcu świadectwa dojrzałości otrzymali w bież. roku następujący abiturjenci: Bartoszek Tadeusz, Bitny-Szlachta Henryk, Brodzki Zdzisław, Brzosko Janusz, Byszewski Janusz, Ciemniewski Henryk, Ciopa Aleksander, Dietel Henryk, Feldbaum Aleksander, Gelibter Eljasz, Gomoliszewski Tomasz, Kieślowski Roman, Kleczkowski Aleksander, Kowalski Zygm., Kozieł Jójzef, Krzemiński Stefan, Kubicki Jan, Lech Adam, Machoń Marjan, Markiewicz Michał, Nieznanowski Piotr, Pomirski Janusz, Rej Antoni, Richter Rudolf, Romanowski Wiesław, Sapota Stanisław, Sebyla Jerzy, Słota Edward, Smolski Kazimierz, Starzycki Czesław, Szczurowski Stanisław, Tucholski Stefan, Waligórski Kazimierz, Wolff Tadeusz, Zatoński Czesław, Zawadzki Jerzy.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek 12 b.m. — „Nieuchwytny". o godz. 20-ej.

Sobota 13 b.m. — „Halka" dla szkół o godz. 15.30.

Sobota 13 b.m. — „Wesoła Wdówka" o godz. 20.00.

Sobota 13 b.m. — Występ operetki murzyńskiej o godz. 22.30.

× WIECZÓR DYSKUSYJNY W STRONNICTWIE NARODOWEM. We wtorek 16 bm. w lokalu przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu odbędzie się wieczór dyskusyjny członków Stronnictwa Narodowego, na którym wygłosi referat p. mgr. Kański na temat: „Czy jesteśmy państwem praworządnem?"

× SEKCJA WYCIECZKOWA Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. oddział w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w dniach 28 i 29 czerwca rb. urządza dla swych członków i ich rodzin dwudniową wycieczkę do Krakowa i Ojcowa. Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacyj udzielają przedstawiciele poszczególnych grup oddziału oraz sekretarjat Związku, mieszczący się przy ul. Warszawskiej 22 I p. w Sosnowcu. Zgłoszenia przyjmuje się do 20 bm. Koszta wycieczki zł. 15 od osoby. Ilość uczestników ograniczona.

Por. lotnik A. Markiewicz

W DĄBROWIE.

Jedną z imprez, urządzonych przez zarząd Komitetu miejskiego L. O. P. P. w Dąbrowie z racji Tygodnia lotniczego, jest dzisiejszy koncert w sali kina „Miraż" przy ul. 3 Maja.

Koncert poprzedzi odczyt głośnego dziś porucznika lotnika inż. Andrzeja Markiewicza, który opowie słuchaczom o swych wrażeniach i przeżyciach podczas gigantycznego lotu nad Afryką.

Część koncertową wypełnią: śpiew p. Haliny Tryburcy, przy akompanjamencie p. W. Sawickiego, śpiew p. Bolesława Zagórskiego przy akompanjamencie p. St. Nowakowej, gra na skrzypcach p. Leona Nowaka oraz chór Tow. muzycznego pod dyrekcją prof. A. Cichonia.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. nabywać można w cukierni p. Pietrzaka, a przed koncertem w kasie kina.

Nie ulega wątpliwości, że odczyt por. Markiewicza ściągnie liczną inteligencję z całego Zagłębia.

× NOWE WŁADZE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W SOSNOWCU. W tych dniach odbyło się doroczne walne zebranie sosnowieckiego oddziału Związku legjonistów pod przewodnictwem radcy Janika. Po sprawozdaniu złożonem przez ustępujących członków zarządu z całorocznej działalności i udzieleniu zarządowi absolutorjum wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp.: Szpineter, Szwaja, Almstaedt, Rabsztyn, dr. Rzadkiewicz, Mausagen, Tierling, Antonowicz, Chrabąszczewicz, Franciszek Gielniewski, prof. Nawrocki i red. Renik. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Skalskiego, Złotuchę, Matyszkiewicza, Reydycha i Trzmiela. Sąd koleżeński tworzą pp. dr. Łaszczyński, Hamankiewicz, Kantor-Mirski, Cholewa i Ulasiński. Na pierwszem posiedzeniu członków nowego zarządu, które odbyło się w środę 10 bm. wybrano prezesem p. Almstaedta, zast. dr. Rzadkiewicza, sekretarzem p. Fr. Gielniewskiego i skarbnikiem p. Zdzisława Szpinetera.

× PRZENIESIENIE BIUR TELEFONÓW. Jak w swoim czasie donieśliśmy, zarząd Telefonów sosnowieckich zakupił dom od p. Rajchera, mieszczący się przy ul. Małachowskiego, celem przeniesienia tam biur i centrali telefonicznej. Jak się dowiadujemy obecnie, biura oraz składy zostaną prawdopodobnie przeniesione do nowego budynku od dnia 1 lipca. Sprawa przeniesienia centrali do nowego budynku jest kwestją dłuższego czasu i zostanie uskuteczniona zapewne dopiero w przyszłym roku.

× CZĘŚCIOWE ZNIESIENIE OGRANICZEŃ EMIGRACYJNYCH DO KANADY. Ograniczenia przy wydawaniu zezwoleń na wyjazd do Kanady osobom, posiadającym już t. zw. permity, zostały zniesione i każdy kto posiada permit otrzymać może natychmiast zezwolenie na paszport emigracyjny. Emigranci, posiadający permity, wyrabiać sobie mogą zezwolenia urzędu emigracyjnego, oraz wszelkie potrzebne dokumenty i paszport zagraniczny za pośrednictwem Syndykatu emigracyjnego, nie wyjeżdżając do miast, w których ekspozytury urzędu emigracyjnego mają swe siedziby.

× Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY. W dniu 21 bm. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbywać się będzie II walny zjazd delegatów Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego O. Z. P. R. R. P. z porządkiem i programem: godz. 9 rano — zbiórka delegatów i członków w lokalu zarządu Okręgu, godz. 10 — nabożeństwo, godz. 11.30 — przemarsz do płyty Nieznanego Żołnierza, złożenie wieńca, przemówienia, godz. 12.30 — wspólna fotografja, rozdanie nagród za strzelanie konkursowe o mistrzostwo Okręgu zawodnikom i przerwa obiadowa, godz. 14.30 — obrady.

W związku z zakończeniem święta powiatowego PW. i WF. stosownie do programu dnia 14 bm. w niedzielę o g. 8 rano odbędzie się w lokalu zarządu Okręgu w Sosnowcu zbiórka wszystkich członków umundurowanych z Kół: Sosnowca, Niwki, Będzina, Dąbrowy, Piasków, Czeladzi, Ząbkowic, Porąbki, Strzemieszyc i Gołonoga.

Przesunięcie i skrócenie TERMINU ĆWICZEŃ REZERWISTÓW.

W tegorocznych ćwiczeniach rezerwy nastąpi szereg zmian, mających na celu ogólną sytuację gospodarczą w kraju.

Władze wojskowe nie chcą odrywać od pracy letniej robotników, jak również są zdania, że w okresie kryzysu gospodarczego odrywanie pracowników od warsztatów jest wielce niekorzystne.

Wobec tego wiceminister spraw wojskowych, gen. dyw. Fabrycy, uznał za możliwe zarządzić wyjątkowo w roku bieżącym następujące zmiany w ćwiczeniach rezerwy:

Przedewszystkiem podoficerowie rezerwy, za wyjątkiem podoficerów aeronautyki, wojsk łączności, artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej oraz marynarki wojennej będą powołani nie na 6 a na 4 tygodnie ćwiczeń, czyli będą zwolnieni z ćwiczeń o 2 tygodnie wcześniej.

W piechocie termin ćwiczeń dla podoficerów i szeregowców zostaje przesunięty na jesień w drugiej połowie września.

Rezerwistom kawalerji termin ćwiczeń również przesunięto na jesień. Wyjątek stanowią ci, którzy już odbywają ćwiczenia oraz pewna nieznaczna część podoficerów, którzy odbędą ćwiczenia w sierpniu.

W pozostałych rodzajach wojska termin powołania na ćwiczenia pozostaje bez zmian.

× **POBORY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W SŁUŻBIE SAMORZĄDOWEJ W OKRESIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH.** W związku z szeregiem zapytań w sprawie wynagrodzenia funkcjonarjuszów państw. w służbie samorządowej w okresie odbywania przez nich służby wojskowej, Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że za okres ten przysługuje im pełne uposażenie służbowe, z tytułu wykonywanej pracy w danym związku komunalnym. W okresie odbywania ćwiczeń wojskowych nie przysługują natomiast pracownikom państwowym w służbie samorządowej żadne dodatki do uposażenia.

× **WYCIECZKA DO GDYNI.** Oddział Ligi morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie przyjmuje zapisy na wycieczkę 3-dniową do Gdyni w dniach 27 do 30 czerwca rb., organizowaną przez Radę okręgową Ligi w Katowicach. Koszta wycieczki dla członków zł. 65, dla nieczłonków zł. 77. Koszta te obejmują: przejazd III klasą pociągiem pospiesznym, kwatery w Gdyni, zwiedzanie portu holownikiem oraz wycieczkę statkiem na Hel. Zapisy najpóźniej do dnia 18 bm. przyjmuje p. J. Torbus, Kościuszki 12 m. 5, oraz p. Horski, 3 Maja 16.

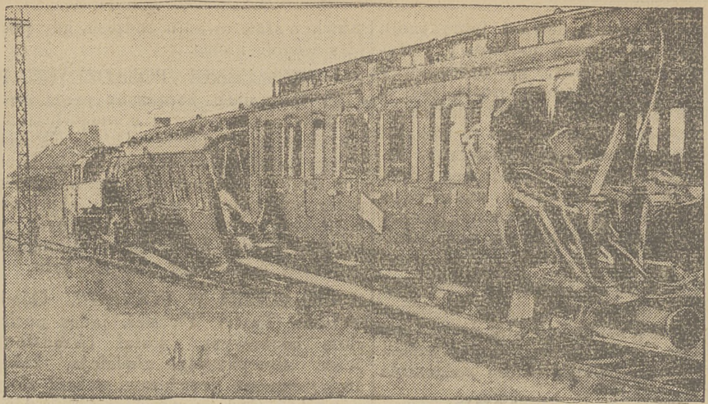
× **ZNALEZIENIE ZWŁOK.** Dnia 10 bm. w starym szybiku na polach wsi Sarnów (gm. Łagisza) znaleziono w wodzie zwłoki Jana Potępy, lat 46, mieszkańca wsi Sarnów. Jak stwierdzono, Potępa w dniu 30 listopada 1930 r. opuścił mieszkanie i tegoż dnia popełnił samobójstwo. Powodem samobójstwa była długotrwała i nieuleczalna choroba.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** W nocy z 9 na 10 bm. nieznani sprawcy włamali się do sklepu spółdzielni pracowników gwarectwa Henard przy ul. Staszica 19 w Sosnowcu, skąd skradli wyroby tytoniowe, herbatę, znaczki pocztowe oraz 15 zł. gotówką. Straty wynoszą około 400 zł.

W nocy z 9 na 10 bm. z mieszkania Mieczysława Kalety w Maczkach (domy kolejowe) skradziono garderobę i bieliznę wart. 235 zł.

W nocy z 9 na 10 bm. z korytarza przylegającego do sklepu Stowarzyszenia spożywców w Wojkowicach Komornych, skradziono różne artykuły spożywcze i inne przedmioty ogólnej wartości 511 zł.

Dnia 10 bm., w czasie nieobecności domowników, z mieszkania Perli Erlichman przy ul. Gzichowskiej 20 w Będzinie skradziono większą ilość bielizny, garderobę i biżuterję. Poszkodowana oblicza straty na 1200 zł.



KATASTROFA KOLEJOWA POD BYTOMIEM.
Jak donosiliśmy, w ub. niedzielę na Śląsku na linji kolejowej Bytom—Brynek nastąpiło zderzenie 2 pociągów osobowych. 11 osób zostało ciężko rannych.

Nie obskurny, a okazały,

nie państwowy, a prywatny gmach.

W „Expresie Zagłębia" ukazała się wiadomość w sprawie budowy gmachu urzędu pocztowego w Dąbrowie przyczem, podano szereg nieścisłych a nawet wręcz humorystycznych informacyj. W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco:

Przy zbiegu ulic Sobieskiego i Kościuszki istnieje plac, o przestrzeni około 3000 mtr. kw. stanowiący własność Ministerstwa poczt i telegrafu. Z uwagi na to, że pierwotnie nie było zamiaru budowy własnego gmachu poczt., Magistrat wystąpił do władz z propozycją nabycia placu, pragnąc wybudować na nim hale targowe. Tymczasem w Ministerstwie powstał pogląd, że w Dąbrowie potrzebny jest własny budynek pocztowy, a ponieważ na budowę gmachu brak jest środków, wyłoniła się koncepcja, w zasadzie korzystna dla obydwu stron, t. j. dla poczty i dla miasta. Mianowicie, **władze pocztowe wyraziły zgodę na ułatwienie Magistratowi zaciągnięcia pożyczki, potrzebnej na wybudowanie na wspomnianym placu pięknego budynku dla urzędu pocztowego, amortyzowanej czynszem płaconym przez urząd pocztowy.** Kosztorys w przybliżeniu, sądząc z ilości wymaganych ubikacyj, wynosiłby **około 350.000 zł.** Budynek zająłby około 1800 mtr. kw. a resztę, t. j. około 1200 mtr. kw. nabyłoby miasto po należności za odstąpiony Magistratowi teren.

Zasadniczo, tego rodzaju projekt jest korzystny dla miasta, gdyż zamiast istniejącej obecnie na placu tym rudery i budek, powstałby reprezentacyjny gmach, przy budowie którego znalazłoby pracę sporo ludzi, no i miasto zdobyłoby w śródmieściu ładny teren. Pertraktacje miasta z władzami pocztowemi są na dobrej drodze, realizacja jednakże projektu nie nastąpi tak prędko i **zupełnie niezgodna z prawdą jest wiadomość „Ekspresu" o tem, że jeszcze w tym roku stanie w Dąbrowie nowy gmach urzędu pocztowego,** gdyż niema jeszcze planów, a pozatem usunięcie lokatorów rudery i budek, których trzeba będzie gdzieś ulokować, zajmie również sporo czasu.

Informacje „Ekspresu", że

„Budynek, w którym się mieści obecnie poczta, przedstawia obskurną ruderę, która właściwie nadawałaby się jedynie na zburzenie, gdyż pomijając już odstraszający wygląd zewnętrzny, budynek ten pod żadnym względem nie nadaje się na tego rodzaju instytucję.

„Według projektu dyrekcji nowy gmach pocztowy stanąłby na miejscu obecnego, który uległby zburzeniu. Nie przedstawia to żadnych trudności, ponieważ obecny budynek poczty należy do państwa".

wywołały w Dąbrowie **sporo śmiechu,** bowiem ogólnie wiadomo, iż **budynek, w którym się mieści obecnie poczta, nie jest obskurną ruderą, lecz okazałym gmachem,** posiadającym tę niedogodną stronę, iż budowany na mieszkania nie bardzo nadaje się na urząd pocztowy. Tembardziej nie **może być mowy o burzeniu tego budynku, gdyż stanowi on własność prywatną,** a zresztą byłoby to zupełnie zbędne, gdyż nowy budynek pocztowy, będzie oddalony o jakieś pół kilometra od obecnie zajmowanego lokalu, **niema więc potrzeby zrujnowania cudzych budynków.** Że wrazie realizacji zamierzenia zostanie zniesiona rudera i budki, znajdujące się na placu poczty, jest rzeczą zrozumiałą, lecz budynki te nie mają nic wspólnego z lokalem obecnie zajmowanym przez urząd pocztowy.

„Nie deptać trawy!"

TŁUMY SPACERUJĄCYCH WYDEPTUJĄ MILIMETR PO MILIMETRZE.

W Sosnowcu na ul. 3-go Maja wzdłuż linji tramwajowej zasiana została trawa. Obecnie, bodaj, że już poraz trzeci. W latach poprzednich trawniki te jakoś szanowano. W roku bieżącym, najwidoczniej pewnemu odłamowi spacerowiczów sprzykrzyły się zwyczaje kulturalne, i nie zwracając uwagi na to, że niszczą trawniki, niszczyli je systematycznie, spacerując po nich. Co zostało zasiane jednego dnia, na drugi dzień zniszczono.

Magistrat ostatnio poumieszczał tabliczki z napisami: „nie deptać trawy!" W każdym innym mieście, napis taki zapewne poskutkowałby. W Sosnowcu — nie. Warto zobaczyć co się dzieje na trawniku wieczorem, przed Cukiernią Warszawską. Jednego dnia tłum gawiedzi zniszczył, zdeptał, milimetr po milimetrze. Zostały tabliczki z napisami: „nie deptać trawy".

Jedyny sposób to akcja policji: kilkunastu posterunkowych zmobilizowanych miałoby wdzięczną pracę w godzinach wieczornych przed Cukiernią Warszawską, w której efekcie byłby pewien sukces kulturalny. A administracja państwowa zarobiłaby trochę pieniędzy.

Innego sposobu niema.

JAK TO NAZWAC?

Stołeczny dziennik o... strajku, którego niema.

W nr. 158 z dnia 11 czerwca r.b. „Kurjera Polskiego" w wiadomościach z kraju znaleźlismy następującą „rewelacyjną" informację; którą cytujemy dosłownie:

SOSNOWIEC.

Strajk robotników górniczych.

Zagłębie Dąbrowskie i krakowskie opanowane jest od dłuższego czasu przez lewicę związkową, która przy pomocy Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego czyniła przygotowania do wywołania strajku generalnego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Agitatorzy utworzyli na poszczególnych kopalniach specjalne komitety strajkowe i wykorzystując obecny zatarg w przemyśle węglowym, zaczęli występować coraz agresywniej, co zmusiło władze bezpieczeństwa do energicznej interwencji.

Od wczoraj sytuacja strajkowa uległa silnemu zaostrzeniu. Do strajkujących kopalń przyłączyli się górnicy z kopalni „Renard". Przez cały dzień wczorajszy uwijał się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego komunistyczny poseł Rożek, kierując konspiracyjnie agitacją i usiłując wywołać strajk generalny.

Informacja, zupełnie świeża... z przed 2 tygodni. Czy jednak dawanie tego rodzaju „aktualnej" informacji z przed dwóch tygodni, która powiada, że „od wczoraj sytuacja strajkowa uległa silnemu zaostrzeniu", nie jest oczywistem lekceważeniem czytelników i rzeczą wysoce szkodliwą? W dodatku, przez dziennik, który specjalnie interesuje się zagadnieniami gospodarczemi.

Jak na dziennik stołeczny kompromitacja paskudna. Niedawno dziennik ten informował, że w Zagłębiu niema tramwajów, dziś organizuje nam... strajk.

Nasz dział radjowy.

KONCERT MŁODYCH TALENTÓW MUZYCZNYCH.

W sobotę dn. 13 czerwca o godz. 18.00 radjostacja Warszawska nadaje koncert, w którym wezmą udział młodzi artyści, występujący po raz pierwszy przed mikrofonem. Usłyszymy tu młodą śpiewaczkę Marję Lestuzzi, tenora Edwarda Wejsisa, znanego ze swego ostatniego występu w wielkim festivalu Młodej Polski Muzycznej, oraz skrzypka Franciszka Jamry. W programie szereg utworów Moniuszki, Paderewskiego i Bojta.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 12 CZERWCA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.25 — „Łódką z Warszawy do Berlina" — wygł. p. W. Grzelak. 15.45 — „O tem jak dzielny rycerz Wojtek przestraszył się ducha" — opowie Ciocia Hela. 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 — Lekcja języka francuskiego. 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — 17.55 — Odczyt p.t. „Ostatnie wyprawy w Himalajach" — wygł. dr. Henryk Szatkowski. 18.00 — Koncert muzyki lekkiej. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Prof. dr. Kazimierz Simm, Doc. Uniw.: „Tajniki rozwoju owadów". 19.50 — Komunikaty sportowe. 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.15 — Koncert symfoniczny. 22.00 — Red. Mateusz Gliński: feljeton p.t. „Światła wielkiego miasta". 22.20 — Dalszy ciąg koncertu. 22.50 — Komunikaty. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZE SPORTU.

ELIMINACYJNE ROZGRYWKI LEKKOATLETYCZNE. We wtorek dnia 16 o godz. 4 popoł. odbędą się na boisku Rady W. F. i P. W. w Sosnowcu eliminacyjne rozgrywki lekkoatletyczne w następujących konkurencjach: biegi: 100, 400, 1500, 5000 mtr. sztafety: 4 x 100 i olimpijskie rzuty: dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą, skoki w dal i wzwyż. Zawodnicy lekkoatletyczni z Sosnowca pragnący być wyeliminowanymi w powyższych konkurencjach, do zawodów lekkoatletycznych między reprezentantacjami miast Sosnowca i Dąbrowy, które odbędą się w końcu bieżącego miesiąca, zechcą zgłosić się we wskazanym wyżej terminie na boisku W. F. i P. W. do p. Romana Cieśli instruktora sekcji lekkoatletycznej K. S. „Strzała" w Sosnowcu.

CIEKAWY POKAZ SIŁY LUDZKIEJ. Na boisku S. T. S. „Unja" w Sosnowcu przy ul. Aleja w sobotę o godz. 15 na rzecz „Rodziny Policyjnej" wystąpi „Król żelaza", który zademonstruje: rwanie łańcuchów, gięcie szyn, zatrzymywanie aut na biegu, tłuczenie pięścią kamieni i wiele innych atrakcyj. Ponadto rozegrane zostaną koleżeńskie zawody piłkarskie S. T. S. „Unja" contra „Policyjny K. S." Będzin.

Kronika Zawiercia.

× Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W dniu 10 bm. rozstała się z życiem po długiej chorobie śp. Helena Masłowska, jedna z najwięcej zasłużonych działaczek społecznych i narodowych jeszcze z czasów przedwojennych. Zmarła była matką dyrektora Komunalnej kasy oszczędności w Zawierciu. Wspomnienie pośmiertne zamieścimy wkrótce.

Z Warszawy nadeszła wiadomość o zgonie śp. Aleksandry z Mierzejewskich Uffnowskiej, żony inżyniera fabryki Krawczyk i S-ka. Ś. p. Uffnowska zmarła w 33 roku życia, osieracając małą córeczkę i pozostawiając szczery żal w sercach licznych znajomych.

× Z MAGISTRATU. Wskutek nagromadzonych w ostatnich czasach licznych prac Magistrat m. Zawiercia wyznaczył dla interesantów godziny przyjęć od 11 do 1 w południe.

× JESZCZE O PORADNI ZAWODOWEJ. Zbliża się koniec roku szkolnego i jednocześnie zwiększają się troski rodziców: co robić z dzie..ni, kończącemi szkoły. Już otrzymujemy listy od czytelników naszych z prośbą o informacje o szkołach zawodowych, wolnych miejscach i warunkach praktyki w pewnych zawodach itp. Od roku poruszamy w „Kronice Zawiercia" sprawę utworzenia poradni zawodowej. Interesują się nią rodzice, tylko obojętność dla tej ważnej sprawy okazuje Magistrat i Inspektorat szkolny, to jest te instytucje, które w pierwszym rzędzie powołane są do ujęcia inicjatywy w swe ręce. Nie chodzi tutaj przecież o żadne nadzwyczajne wydatki. Na początek wystarczyłoby bodaj postarać się o spis wszelkich szkół zawodowych w Polsce i warunki nauki. Pozatem na kilku posiedzeniach z przedstawicielami przemysłu i rzemiosł omówić te dziedziny pracy, które dotychczas są u nas w zaniedbaniu i dokąd należałoby kierować młodzież. Naturalna rzecz, że na tem poprzestawać nie można i z czasem, w miarę możności poradnię taką rozwijać należy, opierając ją na stałych badaniach naukowych dziatwy szkolnej.

Niedawno odbył się w Warszawie tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego, połączony z wystawami i pokazami. Do nas nawet echa tego tygodnia nie doszły, poza szczupłemi wiadomościami prasowemi. A właśnie dla Zawiercia i jego mieszkańców, których więcej niż połowę stanowią sfery robotnicze, sprawa ta jest doniosłego znaczenia. Jeżeli czynniki oficjalne nie dedydują się na zrobienie pierwszego kroku, to może znajdzie się jaka instytucja społeczna, która je wyręczy. Może połączone związki robotnicze?

× Z TYGODNIA LOPP. Staraniem LOPP. we wtorek 9 bm. odbył się niezwykle interesujący odczyt o obronie powietrznej i przeciwgazowej, urozmaicony obrazami. Prelegent p. pułk. dr. Nadolski z Krakowa, świetny znawca spraw obrony powietrznej i przeciwgazowej, w pięknie opracowanym, barwnym a popularnym odczycie, nie strasząc słuchaczy, przedstawił, jaką będzie przyszła wojna i że nie jest ona straszną dla tych, którzy się zawczasu przygotują. Odczyt należał do wyjątkowo dobrych. Mimo to na sali Domu ludowego, poza młodzieżą szkolną, niewiele osób było widać. Z inteligencji garstka, mało co więcej nad tuzin, niepełny mendel. A wszakże urzędnicy ze wszystkich tutejszych urzędów, fabryk, Kasy chorych, nauczycielstwo itp. mogliby śmiało zapełnić, nawet nie pomieścić się w sali Domu ludowego. Ale odczyt poważny to nie cyrk, ani teatr błazeński rewij na rynku. Dlatego sala świeciła pustkami. Jakże dziwić się potem ludziom prostym, że też stronią od poważnych odczytów. Nazwa inteligencji do czegoś obowiązuje. Inteligencja zawiercka do żadnych obowiązków jednak nie poczuwa się. Oby to się kiedyś nie pomściło.

× REJESTRACJA MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ. Celem zarezerwowania miejsc po wakacjach w tutejszej szkole zawodowej dokształcającej dla młodzieży pracującej w rzemiośle i handlu, kierownictwo szkoły zwróciło się do pp. majstrów, pracodawców i kupców o zgłoszenie wszystkich młodocianych pracowników, a przedewszystkiem terminatorów, do dnia 25 czerwca u kierownika szkoły p. K. Piotrowskiego (gmach szkoły dawnej fabrycznej). Pomijając obowiązek ustawowy i wynikające z tego kary, pp. pracodawcy zarówno we własnym interesie, jak w interesie młodzieży powinni niezwłocznie rejestracji dokonać. Jest to również obowiązek obywatelski i społeczny. Bowiem młodzież, nie posiadająca odpowiedniego przygotowania naukowego, nie będzie mogła, jak to zresztą wiadomo, otrzymywać świadectw rzemieślniczych.

× DZIEWCZĘTA GINĄ. 18-letnia Stanisława Urbanowska, córka Romana, wyszła przed kilku dniami z domu i nie powróciła. Zaniepokojony ojciec zameldował o tem policji, która rozpoczęła poszukiwania.

× JAK TO BYŁO? Pod tym tytułem zamieściliśmy wczoraj wzmiankę wskutek skargi niejakiej Urszuli Chmurskiej, powodujące się jedynie chęcią wyjaśnienia sprawy. Obecnie, po sprawdzeniu w Magistracie, przekonaliśmy się, że na pokwitowaniu ręką woźnego napisano: „odmówiła przyjęcia wezwania". Czyż pani Chmurska nie zdaje sobie sprawy z tego, co robi? Nie można mówić o sfałszowaniu podpisu, gdy podpisu wogóle niema.

× NIESŁUSZNE POSĄDZENIE. P. Piotr Dzienniak, posądzony przez swego byłego pracodawcę o przywłaszczenie weksla, wyjaśnia, iż sprawa cała polega na nieporozumieniu. P. Dz. istotnie miał obcy weksel, wręczony mu przez właściciela, ale mimo chęci nie mógł go zwrócić, gdyż właściciel zamieszkuje poza Zawierciem. Jak widać, ze strony p. Dz. złej woli nie było.

× KRADZIEŻ W POCIĄGU. Gdańszczanin, Paweł Wichner, jadąc pociągiem osobowym, został okradziony przez niewykrytego złodzieja, który niefortunnemu pasażerowi zabrał złoty zegarek i 1300 zł. gotówki. O kradzieży poszkodowany zameldował policji na tutejszej stacji.

× Z REWOLWEREM W RĘKU. Zamieszkały przy ul. Słowackiego 10 Kazimierz Żakowski zameldował policji, iż właściciel domu przy ul. Piaskowej, Konieczniak, napadł go, pobił i groził rewolwerem. Policja spisała doniesienie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wzrost eksportu włókienniczego w maju.

W maju b.r. wywieziono z Łodzi 369.383 kg. towarów włókienniczych i przędzy kolorowej na sumę 3.339.374 zł. wobec 234.372 kg. wartości 2.700.660 zł. w kwietniu b.r., a 403.694 kg. na sumę 3.444.793 zł. w maju 1930 r.

Eksport poszczególnych gatunków przedstawiał się w maju b.r. następująco (cyfry w nawiasie z kwietnia b.r.): towary bawełniane białe 6.784 kg. wartości 61.883 zł. (3.884 kg. i 38.693 zł.), kolorowe 67.078 kg. i 473.167 zł. (68.549 kg. i 530.204 zł.), półwełniane 2.617 kg. i 31.991 zł.) 6.358 kg. i 87.023 zł.), wełniane 190.922 kg. i 1.747.718 zł. (76.743 kg. i 837.084 zł.), stożki do kapeluszy 61 kg. i 2.830 zł. (103 kg. i 4.790 zł.). odzież i konfekcja 90.904 kg. i 683.949 zł. (34.763 kg. i 616.143 zł.), przędza bawełniana kolorowa 3.307 kg. wart. 32.696 zł. (21.677 kg. i 39.160 zł.), wełniana kolorowa 31.010 kg. i 381.438 zł. (21.752 kg. i 323.300 zł.).

Jak widać z powyższego, zwiększył się w maju znacznie eksport towarów bawełnianych białych. materjałów wełnianych i przędzy czesankowej kolorowej, spadł natomiast wywóz towarów półwełnianych, przędzy bawełnianej i wigonowej oraz stożków.

Kronika gospodarcza.

JAK MA BYĆ DOKONANA SANACJA „PEPEGE"? Kilka dni temu odbyło się zebranie wierzycieli „Pepege" Po całodziennych obradach powzięto uchwałę, którą podpisali wszyscy wierzyciele. Według tej uchwały, sanacja finansowa firmy ma być przeprowadzona w następujący sposób: Nie należy dopuścić do nadzoru, ani do upadłości. Pretensje mają być zaspokojone w 50 proc. akcjami przedsiębiorstwa, a w 50 proc. gotówką, płatną w czterech ratach do r. 1936. Pięciomiljonowy kapitał rezerwowy ma być skreślony. Z 15-miljonowego kapitału akcyjnego oddadzą akcjonarjusze 12 miljonów wierzycielom. Umowa ta traci swą moc, jeżeli w ciągu 8 tygodni zarząd nie uruchomi przedsiębiorstwa.

WARSZTATY KOLEJOWE. Sfery przemysłowe zwracają uwagę, że w obecnej chwili zmniejszania się ruchu kolejowego, gdy ilość taboru, potrzebującego naprawy stale spada, wydaje się zbędnem dalsze prowadzenie budowy nowych warsztatów i rozwój istniejących. Gdyby w najbliższym czasie ruch nieoczekiwanie wzmógł się, to w razie potrzeby dla naprawy mogą być wykorzystane prywatne wytwórnie, jak to robią zarządy zagranicznych kolei. We własnych warsztatach należałoby ograniczyć się tylko do tych inwestycyj, które są potrzebne dla zracjonalizowania pracy. Kwestja ta jest tem ważniejszą, że faktycznie wykonanie tegorocznego budżetu P. K. P. wymaga daleko idących oszczędności.

SKUTEK NADMIERNEGO PODATKU. Zamknięcie rachunkowe budżetu angielskiego za rok ubiegły wykazuje m. in. niedobór zasadniczego podatku dochodowego w wysokości Ł. 4 milj. Podatek ten już drugi rok z rzędu daje niedobór, a to pomimo podniesienia stawek w roku ub., co dowodzi, że dalsze naciskanie śruby podatkowej nie daje już żadnego rezultatu. Fakt ten podkreślił również min. Snowden w jednem ze swych ostatnich przemówień.

ROZWÓJ OBROTU DROBNICOWEGO W GDYNI. Obroty drobnicą, czyli ładunkami różnorodnymi w Gdyni stale wzrastają; wynosiły bowiem łącznie z bawełną i towarami chłodzonemi w r. 1929 oko- 10 tys tonn. a w r. 1930 — 53 tys. tonn. w roku zaś bieżącym obrót ten osiągnie prawdopodobnie 130 tys. tonn. W każdym razie obrót drobnicowy w Gdyni jest jeszcze w zaczątku, gdyż statki ładują i wyładowują znacznie mniejsze ilości towarów drobnicowych, niż to ma miejsce w innych portach.

W obecnej chwili miejsc postojowych dla statków z drobnicą w porcie mamy 5, a więc magazyny „Pantarei", „Amer. Scantic Line", „Cukreporta", „Warty" i „Wartransu". Liczba ta jest niewystarczająca ze względu na spodziewany w r. b. szybki wzrost obrotu produktami chłodzonemi, bawełną, cynkiem, wyrobami żelaznemi itd.

STANOWISKO BANKU ROZRACHUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH WOBEC WEKSLI SOWIECKICH. „Neue Züricher Zeitung" podaje, iż na posiedzeniu Rady zarządzającej Banku Rozrachunków Międzynarodowych zgłoszony został przez jeden z poważnych banków niemieckich wniosek o przyjęcie do redyskonta weksli sowieckich, gwarantowanych przez Bank Rzeszy, który to wniosek został odrzucony wbrew głosom dwu niemieckich członków Rady. Prasa niemiecka wyjaśniła, że chodzi tu nie o formalny wniosek, a jedynie o zapytanie, oraz nie o gwarantowane przez Bank Rzeszy weksle sowieckie, a o tratę, wystawioną przez eksportera niemieckiego i zdyskontowaną przedtem w Golddiskont banku. W każdym bądź razie mamy do czynienia z orzeczeniem w charakterze precedensu. Decyzja B. R. M. oparta była m. in. na okoliczności, że waluta sowiecka nie jest ustabilizowana

TRYJEST, BARI i FIUME BAZAMI PORTOWEMI DLA NAFTY I WĘGLA SOWIECKIEGO. Pisma praskie donoszą, iż między rządem włoskim a Sowietami zawarty został układ, na podstawie którego w Tryjeście stworzona zostanie baza portowa dla eksportu węgla sowieckiego do Czechosłowacji i Austrji. Analogiczne bazy portowe posiadać będą Sowiety w Bari i Fiume, przyczem przez pierwszy z tych portów kierowane będą transporty sowieckich produktów naftowych do wschodnich państw Europy Środkowej, przez drugi zaś transporty węgla do Jugosławji i Węgier.

ILOŚĆ CUKROWNI W EUROPIE. W Europie bez Z. S. S. R. czynnych jest w kampanji 1931-32 590 cukrowni, wobec 613 cukrowni w kamp. 1930-31. Ilość cukrowni w poszczególnych państwach w b. kamp. przedstawia się następująco (cyfry w nawiasie z 1930-31: Austrja 7 (7), Belgja 38 (43), Bułgarja 5 (5). Czechosłowacja 136 (140), Danja 9 (9), Finlandja 1 (1), Irlandja 1 (1), Jugosławja 8 (8), Niemcy 228 (233), Polska 67 ((69), Rumunja 3 (12), Szwecja 20 (20), Turcja 1 (1), Węgry 13 (13), Włochy 31 (31).

PRZYMUSOWE PRZEDŁUŻENIE SYNDYKATU WĘGLA ZAGŁĘBIA RUHRY. Wobec niemożliwości porozumienia między poszczególnemi kopalniami, rząd niemiecki przedłużył przymusowo umowę syndykacką na dalsze 3 miesiące, t.j. do końca sierpnia na dotychczasowych warunkach. Sfery gospodarcze przypuszczają, że będzie to już ostatnia w tym kierunku ingerencja rządu ponieważ przed kilkoma dniami rada gabinetowa powzięła podobno uchwałę, na mocy której w przyszłości przymusowe organizowanie lub przedłużanie karteli i syndykatów będzie niedopuszczalne.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 11-6.

AKCJE: Bank Polski 121—121.50, Lilpop 15.

5 proc. poż. Konwers. 47.75, 4 proc poż. Inwest. 82.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 49.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.95, Londyn 43.37, Paryż 34.91,50, Wiedeń 125.30, Praga 26.41,75, Włochy 46.68, Belgja 124.20, Szwajcarja 173.10, Oslo 238.78, Berlin 211.60, Dolar pryw. 8.97,50

Kronika Olkuska.

Zakopane ubranie

I „WARJAT" - SYMULANT.

Do przechodzącego przed kilkoma dniami szosą Ojcowską do Olkusza posterunkowego z posterunku Olkusz podszedł z tajemniczą miną przejazdowy i oświadczył, że niedaleko w lesie na t. zw. Pakusce zauważył świeżo rozkopaną ziemię, z pod której wygląda coś w rodzaju **męskiego ubrania.**

Zaintrygowany tem zameldowaniem i przewidujący coś niedobrego posterunkowy udał się niezwłocznie na wskazane miejsce wraz z przejazdowym i stwierdził słuszność jego słów: z pod świeżo poruszonej ziemi wyglądał jasny materjał.

Wkrótce wydobyto cały garnitur, czapkę (myckę), szelki, długi krawat, kołnierzyk, 2 chustki do nosa i **parę pończoch damskich.** Pozatem żadnych dokumentów. Rzeczy te zabrano na posterunek i zastanawiano się nad tem, czy ma się do czynienia **ze zbrodnią czy też ze zwykłą kradzieżą.**

Ale w kilka godzin później zagadka sama się rozwiązała.

Tego samego dnia do wsi Kosmolów pod Olkuszem przybiegł nieznany osobnik **w samych kalesonach.**

Odrazu poznano w nim umysłowo chorego i odprowadzono na posterunek w Kosmolowie. Osobnik ten nikomu tam nieznany, nie wymówił ani słowa. więc warjat-niemowa i jako takiego przyprowadzono do Olkusza. Nowe badania, które również nie doprowadzają do niczego, wreszcie tajemniczego osobnika stawiają przed lekarzem miejskim, który stwierdził, że jest to **symulant.**

Po tem odkryciu niemowa rzeczywiście przemówił i podał, że nazywa się Józef Adamkiewicz lat 32 z Bodzentyna koło Kielc. Wyjaśnił on, że w czasie snu w lesie, ktoś skradł mu ubranie i zakopał w ziemi, co nie jest wiarogodne. Po kilkudniowym pobycie w areszcie olkuskim, osobliwego tego człowieka wypuszczono na dalszą wędrówkę tułaczą.

× OBRAZKI POWYBORCZE W OLKUSZU. Na ścianach domów przy ul. Sławkowskiej, rynku, ba! w całym Olkuszu rzucają się w oczy ogromne hieroglify żydowskie, wymazane czarną farbą z cyframi. Są to pozostałości z niedawnych wyborów do Rady miasta Olkusza z agitacji żydowskiej. Przyjeżdżający do Olkusza nadziwić się nie mogą tak „swojskiemu" charakterowi naszego miasta, które nabrało wyglądu conajmniej arabskiego. Dlaczego władze miejskie, tj. Magistrat nie da polecenia właścicielom-niechrześcjanom usunięcia ze ścian ich domów tych niemiłych dla oka, a szpecących miasto hieroglifów — oto pytanie, które nie może zejść z ust mieszkańców-chrześcjan polskiego miasta Olkusza.

× SEKCJA PAŃ PRZY TOW. SPORT. „VESTA". W dniu 10 bm. odbyło się w lokalu Związku ZPP. i H. zebranie pań, na którem postanowiono stworzyć przy Towarzystwie sportowem „Vesta" autonomiczną sekcję pań, mającą na celu propagowanie gry w siatkówkę, tenis itp. Na kierowniczkę sekcji wybrano p. Łucję Kulakównę, zaś wybór sekretarki i skarbniczki nastąpi na przyszłem zebraniu, które odbędzie się w dniu 14 bm.

1-SZY KONGRES EUCHARYSTYCZNY
W KALISZU.

W dniach 27, 28 i 29 r.b. odbędzie się w Kaliszu Kongres Eucharystyczny diecezji Włocławskiej, zwołany przez J. E. biskupa włocławskiego, ks. Karola Mieczysława Radońskiego. W Kongresie tym wezmą udział Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Poznański, J. Em. ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, I. I. E. E. księża biskupi, kapituła bazyliki katedralnej włocławskiej, kapituła kolegjaty kaliskiej, przedstawiciele kapituł sąsiednich diecezyj, duchowieństwa, diecezjanie i goście.

Dzień Spółdzielczości
W POLSCE.

Jak w latach ubiegłych tak i w roku bieżącym powstał komitet obchodu „Dnia Spółdzielczości", mającego odbyć się w dniu 14 czerwca r.b.

Ruch spółdzielczy znajduje przychylność i zrozumienie wśród wszystkich sfer społecznych, a w szczególności cieszy się poparciem władz. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zaleciło przez popularne pogadanki w szkołach porpagandę tej zdrowej idei. Ze strony komitetu poczyniono szereg doniosłych starań, aby uprzystępnić jaknajszerszym warstwom miast i wsi poznanie zasad i korzyści, wypływających z kooperacji, oraz pozyskiwanie dla istniejących już spółdzielni nowych członków. Hasłem naczelnem Dnia spółdzielczości jest propagowanie tworzenia nowych placówek spółdzielczych oraz jednanie członków dla już istniejących organizacyj.

W dniu 14 czerwca Polskie Radjo ze stacji Warszawa — Raszyn nada specjalną audycję, związaną z Dniem Spółdzielczości. Program audycji przewiduje odegranie hymnu spółdzielczości, przemówienia inauguracyjne oraz odczyt b. prezydenta prof. Stanisława Wojciechowskiego. Audycja rozpocznie się o godz. 14 m. 30 w dniu 14 czerwca r.b.

Pożar willi „Warszawianka"
W KRYNICY.

W ub. wtorek nad ranem wybuchł groźny pożar w willi „Warszawianka", znajdującej się przy Aleji Lipowej. Zaalarmowana straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce, ale zastała już całą willę w płomieniach. Z trudem zdołano uratować wszystkich pensjonarjuszy. Jedna z kuracjuszek uratowała się, wyskakując oknem, przyczem zdołała w ostatniej chwili zabrać ze sobą książeczkę oszczędnościową PKO.

Właściciel willi Hochhäuser z rozpaczy usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się w płomienie. Zdołano go jednak uratować. Willa spłonęła doszczętnie, wraz z całym inwentarzem i rzeczami kuracjuszy, którzy zaskoczeni ogniem w głębokim śnie nie zdołali rzeczy swych uratować. Szkoda jest bardzo wielka.

Przyczyny pożaru na razie nie zdołano stwierdzić.



KATASTROFA NA MORZU.
Ratowanie tonących przy pomocy łodzi ratunkowych.

Rozwód „najidealniejszej pary"
w Hollywood.

Miano „najidealniejszej pary" posiadali w Hollywood: artystka filmowa Nancy Carroll i pisarz filmowy Kirkland. A tymczasem rozeszła się najniespodziewaniej w świecie wiadomość, że „gołąbki" te zamierzają zburzyć swoje idylliczne gniazdko... Oto właśnie w samą siódmą rocznicę swego ślubu, artystka Nancy Carroll wniosła skargę rozwodową do sądu w Nogales (Meksyk).

Małżonek gwiazdy filmowej Kirkland, indagowany w tej sprawie, udzielił następujących informacyj: „Wraz z moją żoną przyszliśmy oboje do przekonania, że każde z nas musi żyć niezależnie od drugiego, jeżeli chcemy być nadal szczęśliwi. Nancy ma bardzo niezawisłą naturę. Jest ona dumna z tego — i słusznie — iż sama własnemi siłami zdobyła sobie stanowisko odpowiedzialne w Hollywood. Postanowiliśmy zgodnie, iż nasza 5-letnia córeczka Pattsy przebywać będzie przez pół roku u matki, a przez drugie pół roku u mnie. W ten sposób wychowamy ją wspólnemi siłami".

Nancy Carroll nie rości sobie pretensji do alimentacji od swego męża, wychodzi bowiem z tego założenia, iż gaża jej, wynosząca 5000 dolarów tygodniowo, wystarczy na utrzymanie i jej samej i jej córeczki.

ALAIN GERBAULT
potomkiem korsarza?

Przed paru dniami, bezpośrednio przed wyruszeniem na nową samotną wędrówkę, Alain Gerbault przyjął w swej łodzi grupę dziennikarzy, którym udzielił wywiadu. Milczący zwykle i ponury rozochocił się jakoś tym razem, słysząc zapytanie jednego z dziennikarzy, co ma oznaczać stalowy kufer, stojący za przepierzeniem na dnie łodzi. Na ten temat opowiedział żeglarz długą historję, malującą pochodzenie i dzieje tej stalowej szkatuły.

Jest to starożytny kufer korsarzy, przechowywany od wieków przez rodzinę Gerbault'ów. Był podobno ongiś własnością pra - pradziada Alain'a. Obecnie obwozi go samotny żeglarz oceanów jako maskotę - talizman przeciw burzom i przeciwnościom losu. „Nie mogę sobie wyobrazić, powiada Gerbault, jakbym mógł bez tego kufra przebyć samotnie tak wielkie przestrzenie wód. Mam przekonanie, że szczęście, towarzyszące mi stale w dalekich podróżach, odstąpiłoby mnie, gdybym zagubił mą rodową pamiątkę".

4,111 zamachów samobój.
W POLSCE W R. 1930.

Według danych, zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, w roku 1930 targnęło się na swe życie w Polsce ogółem 4111 osób. Cyfra ta w roku 1929 wynosiła 3929, w roku 1928 — 4313 w roku 1927 — 4186.

Najwięcej samobójstw w roku 1930 popełniono w mies. czerwcu (492), najmniej w lutym (291). W ciągu całego 1930 r. najwięcej samobójstw przypada na Warszawę (1208), następnie na województwa: Łódzkie — 419, lwowskie — 224, Lubelskie — 219, Kieleckie — 210, Warszawskie (bez stolicy) — 198, Krakowskie — 188 i t. d.

Są giętkie meble
BĘDZIE GIĘTKIE SZKŁO.

Dwaj młodzi uczniowie kalifornijskiego instytutu technologicznego zrobili wynalazek, który może mieć wielkie znaczenie dla przemysłu i nauki. Udało im się mianowicie otrzymać szkło, którego własności zadają kłam dotychczasowym naszym pojęciom o tej substancji. Szkło wyprodukowane przez nich nietylko nie jest „kruche" ale poprostu daje się dowolnie wyginać w każdym kierunku.

Odtąd piękne panie, które żyły w wiecznej obawie zbicia lusterka, co jak wiadomo, niechybnie pociąga za sobą siedem lat panieństwa, będą mogły spać spokojnie.

Lusterka ich i zwierciadła nie ulegną stłuczeniu i nie będą już złowrożbną zapowiedzią ponurego losu.

Pozatem jednak giętkie szkło jak zapewniają jego wynalazcy, będzie miało szerokie zastosowanie również i w przemyśle oraz odda cenne usługi nauce.

Wielkie legaty
KNUTA HAMSUNA.

Znakomity pisarz norweski zakomunikował swemu wydawcy, iż po sprzedaży swych praw autorskich przeznaczy z otrzymanej sumy 25.000 koron na cele związku pisarzy norweskich, 25.000 koron dla związku malarzy i rzeźbiarzy, oraz 50.000 koron na przytułek dla dzieci.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

18) ——

7. *Alfred Poole.* (Kamerdyner). Nie ma alibi. Siedział przez cały wieczór, jak zwykle w swoim pokoiku naprzeciwko gabinetu. Po dziewiątej nie rozmawiał już z nikim i nie widział nikogo. Jego jednak można nie brać pod uwagę. Zupełnie bezużyteczny świadek. Można mu wierzyć bezwzględnie (mojem zdaniem). Niezbyt inteligentny. Bardzo stary, niedołężny, ale zupełnie logicznie odpowiada na pytania — szczerze i jasno. (Nie posiada ani czesci siły, jaka była konieczna dla zabicia Hoode'a. Bardzo przywiązany do nieboszczyka, w którego domu służy już czterdzieści jeden lat).

8. *Robert Belford* (lokaj). Może poprzeć pewnemi dowodami swe zeznania, nie są one jednak dostateczne, ani ścisłe. Nic nie świadczy przeciw niemu i nic jest prawdopodobne, aby mógł popełnić podobną zbrodnię. Mógłby może otruć, nie miałby jednak odwagi, ani potrzebnej siły, żeby zabić Hoode'a. Wydaje się nerwowy. Może wie trochę więcej, niż się przyznaje, twierdzić jednak tego stanowczo nie można.

9. *Reszta służby męskiej.* — Harry Wright, szofer i Tomasz Diggle, ogrodnik. Obu należy wyłączyć ze sprawy. Diggle jest w szpitalu. Wright, który mieszka w osobnym domku przy bramie, był nieobecny tej nocy. Z wiarogodnymi przyjaciółmi zabawiał się w miasteczku Marling. Wrócił dopiero po wykryciu zbrodni. Wszyscy inni nie wydalali się z domu od ósmej wieczorem.

Doczytawszy do końca Gethryn zaczął znowu od początku, trochę wolniej tym razem. Boyd patrzył nań w oczekiwaniu. Wreszcie Gethryn oddał mu papiery.

— No i co? — zapytał. — Rozumie już pan mnie teraz?

— Rozumiem, ale to nie znaczy wcale, żebym się z panem zgadzał.

Boyd stracił na minie.

— Oj, rozumiem już! Pan się dziwi, że taki wyga, jak ja, chce panu dowieść, że nikt w tym domu nie mógł popełnić tej zbrodni, a jednocześnie nie umiem poprzeć dowodami żadnego alibi. Niech pan jednak zważy...

Gethryn wstał.

— Boyd! Krzywdzisz mnie! Wolę twoje domysły, niż twe dowody. Domysły są sprawie równie dobre, jak arytmetyczne pewniki, zwłaszcza do myśli człowieka o tem doświadczeniu. Czy powiedziałem ci, że się z tobą nie zgadzam?

— Nie, tego pan nie powiedział.

— I nie myślę tak również — zaśmiał się Gethryn. — Zaczynam dopiero otwierać oczy. W każdym razie dziękuję ci, żeś mi to dał do przejrzenia. Mam teraz więcej szczegółów i będzie to podstawą do pierwszego sprawozdania.

Boyd kiwał głową i skierował się ku domowi.

ROZDZIAŁ V.

WŁAŚCICIELKA KĄPIELOWEGO SANDAŁKA.

Gethryn został jeszcze w ogrodzie. Znalazł coś. Chmury fajkowego dymu kłębiły się dokoła jego głowy w upalnem, cichem powietrzu. Rozmyślał.

Był sam. Niestrudzony Boyd poszedł odrazu do domu i zabrał się z wielką energją do ponownych badań. Tym razem badania jego szły śladem odkryć, poczynionych w gabinecie, i nabierały bardziej określonej wagi.

Gethryn zaś znalazł na szerokiej grządce kwiatowej pod wschodniemi oknami gabinetu dwa okrągłe wgłębienia rozmiarów sześciopensówki, głębokości czterech cali i odległe od siebie o jakieś osiemnaście cali. Grządka była niezwykle szeroka i chyba tylko jakiś olbrzym mógłby ją przeskoczyć bez podeptania kwiatów.

Gethryn stał przyglądając się swemu odkryciu. Widocznie, mimo nieobecności ogrodnika, bardzo silnie podlano kwiaty poprzedniego dnia, bo gdyby, ziemia nie była wilgotna, wgłębienia w gruncie nie byłyby tak widoczne.

Głośno wyraził swą myśl:

— Palce! Tam właśnie trafiły moje palce, gdybym przykucnął i oparł je na ziemi, zaglądając do pokoju. Wtedy nie potrzebowałbym stawać na grządce.

D. c. n.

L 137/31.

Nadesłane

Sosnowiec, dn. 30 marca 31.

Do

Kuratorjum Szpitala Św. Łazarza w Będzinie

Ponieważ Pan Prokurator umorzył sprawę przeciwko D-rowi Luftspringerowi — Zarząd Związku Lekarzy P.P. Obwodu Zagłębia Dąbrowskiego, jako organizacja zawodowa, poczuwa się do obowiązku stwierdzić, że Kuratorjum szpitala św. Łazarza w Będzinie w sposób zbyt lekkomyślny naraziło D-ra Luftspringera na szereg zarzutów przynoszących ujmę jego osobie.

Uważamy, że postępowanie takie jest niedopuszczalnem.

Również stwierdzić musimy, że sposób w jaki Kuratorjum zerwało umowę z D-rem Luftspringerem jest chyba jedynym i nigdzie dotąd nie praktykowanym pomiędzy ludźmi kulturalnymi.

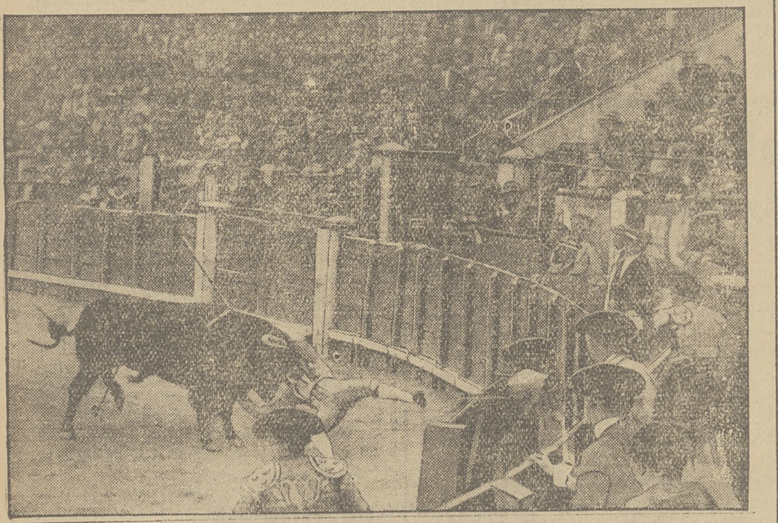
Lekarzy nie można traktować w sposób jaki jest niedopuszczalny nawet do niższych funkcjonarjuszów.—

5592

Z poważaniem

Prezes: (—) **Dr. B. Budzyński**

Sekretarz: (—) **Dr. S. Starzyński.**



STRASZNA ŚMIERĆ TOREADORA

Popularne „walki" byków w Hiszpanji niezawsze się kończą szczęśliwie. Oto ilustracja przedstawiająca straszną śmierć troadera na rogach byka.

Rzeczy ciekawe.

„STEP - POL".

W Paryżu nastąpiło w tych dniach otwarcie Międzynarodowego Zjazdu Choreografów, urozmaicone pokazami najnowszych tańców. Obok brazylijskiego El Andador, hiszpańskiego Ranchera i Tago y passo największy poklask zyskał sobie polski współczesny taniec: „Step - pol". Wspomnianym tańcom rokują trwałe powodzenie w przyszłym sezonie karnawałowym przedstawiciele wszystkich dwudziestu narodów, reprezentowanych na Zjeździe.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA LONDYN — MONTREAL.

W związku z rychłem uruchomieniem stałych linij lotniczych między Londynem i Kanadą, „Chicago Tribune" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów cały szereg cyfr, dotyczących warunków podróży. Ogółem na trasie Londyn — Montreal kursować będą 3 statki powietrzne, napełnione helem. Zapasy helu w Stanach Zjednoczonych pozwolą na uruchomienie 200 takich statków powietrznych. Przeciętna szybkość wyniesie 120 kilometrów na godzinę. Zastanowiając się nad dochodową stroną przedsiębiorstwa, „Chicago Tribune" dochodzi do wniosku, iż linje lotnicze Montreal — Londyn przyniosą już w pierwszym roku ponad 530.000 dolarów czystego zysku.

Drobne ogłoszenia

POSADY i PRACE

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 50. 5584

LOKALE

Sklep nowy do odstąpienia przy ul. Mościckiego. Wiadomość: Zieleniec, Modrzejowska 30, Sosnowiec. 5591

ZGUBIONE DOKUMENTY

Niedziałkowska Helena zgubiła książkę Pow. Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Łydka Eugenjusz zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Olkusza, zaświadczenie ślusarskie i kartę rowerową. 5567-3

Seweryn Marjanna zgubiła kolejowy dowód osobisty, wydany przez Dyrekcję Warszawską. 5562-3

Kwiatkowski Karol zgubił książeczkę wojskową wydaną przez Starostwo Będzińskie. 5583-3

ROZNE

Wzywam p. Okampfera, spólnika wytwórni R. Ney do cofnięcia obelżywych słów, wypowiedzianych pod moim adresem wobec świadków w dniu 11 bm., w przeciwnym bowiem razie pociągnę go do odpowiedzialności. Jan Elzner. 5593

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.